N 82. Kraków 10 Kwietnia — Sroda. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

	W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr.	20	rocznie . . . zł. austr.	24
półrocznie	„ „	10	półrocznie . . . „ „	12
kwartalnie	„ „	5	kwartalnie . . . „ „	6
miesięcznie	„ „	2	miesięcznie . . . „ „	2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory“ zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADÓMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 9 kwietnia.

Najważniejszym wypadkiem w ogólnéj polityce europejskiéj jest rozpoczęcie systematu konstytucyjnego w monarchii austryackiéj przez otwarcie niektórych sejmów krajowych w końcu ubiegłego tygodnia. Wpływ jednak tego nowego systematu nie da się z razu ocenić, raz z powodu że nie wszystkie kraje koronne dotąd głos zabierały, powtóre i co najważniejsza, że wszystkie sejmy krajowe będą przed zebraniem się Rady Państwa przynajmniéj zawieszone. Trudno więc aby w tak krótkim przeciągu czasu mogły rozwinąć jakiekolwiek działanie, a nawet aby mogły stanowczo przedstawić kierunek jakim iść zamierzają. Wszakże z drugiéj strony domyślać się wolno, że wybory do Rady Państwa nie obejdą się bez podania przez sejm skazówek dla deputowanych, w jakim duchu mają w ogólnym Sejmie każdy kraj reprezentować i jakie w obec widocznego parcia ku centralizacyi zająć w Wiedniu stanowisko. Dotychczasowe atoli wiadomości jakie nas doszły, nawet z sejmu węgierskiego który się otworzył w Budzie, nic jeszcze stanowczego nie przyniosły.

Obok tego wewnętrznego ruchu konstytucyjnego w Austryi, Europa zdawała się odgadywać także ruch wojenny nad Padem. Domysły te potwierdzała szczególnie wieść krążąca dotąd po dziennikach, jakoby z Bawaryi wyszła nota z zapytaniem, czy Francya nie miałaby nic przeciw zajęciu wojskiem bawarskiem Salzburga i Tyrolu, w razie gdyby w Austryi do r o z r u c h ó w przyszło. Pomimo tego wyrażenia, dzienniki utrzymywały, że szło tu o wojnę zewnętrzną a nie o rozruchy wewnętrzne. Jednak nic dotąd ani o rozruchach ani o wojnie nie słychać, a nota bawarska nie została ogłoszoną i wieść ta nie oparła się na żadnéj podstawie którаby jéj jakąkolwiek pewność dać mogła.

Może być także że przyjazd Garibaldego do Turynu nasuwał obawy wojny. Mówią atoli powszechnie, że były dyktator opuścił Kaprerę jedynie aby zająć swoje miejsce w parlamencie włoskim, i tam wypowiedzieć swój programat. Programat Garibaldego nie może być obojętnym, ale już przez to samo że chce on go w parlamancie wypowiedzieć, traci na swojej ważności. Już tyle razy i tak stanowczo wyrzekł był Garibaldi czego chce, iż nic nowego parlamentowi powiedzieć nie może. Czyż mniema on że pociągnie za sobą parlament, i zwali systemat roztropności hr. Cavoura który niedawno tak głośne zyskiwał oklaski?... Czy hr. Cavour nie czując się dość silnym aby powstrzymać choćby chwilowo stronnictwo ruchu pragnie zwalić na Garibaldego odpowiedzialność za następstwa?... W sprawie włoskiej nader jest trudno odgadnąć rzeczywiste zamiary przywódzców sprawy.

Na dowód może posłużyć list księcia Murata stawiający go na kandydata do korony neapolitańskiej, pomimo anneksyi i uznania przez Włochy Wiktora Emanuela królem włoskim. List ten podały naprzód do wiadomości publicznej dzienniki półurzędowe francuzkie; nazajutrz oświadczyły, iż jest przeciwny polityce cesarskiej, a na trzeci dzień doniosły, że sam cesarz naganił swego krewnego za wyrażone w liście tym widoki i chęci. Czytając list księcia Murata w *Constitutionnelu*, któżby się mógł był domyśleć, że się to sprzeciwia polityce francuzkiej i że książe odbierze naganę? Nagany tej wprawdzie nie podały dzienniki półurzędowe, a w odpowiedzi jeden tylko *Opinion Nationale* bardzo surowo się wyraził. We Włoszech, powiada on, są dwie większości: jedna za Wiktorem Emanuelem, druga za Garibaldim, i dwie mniejszości: jedna za Mazzinim druga za Burbonem — dla księcia Murata niema we Włoszech miejsca.

Nie mały także odgłos miało w przeszłym tygodniu wylądowanie jak utrzymywano oddziału ochotników włoskich w Spicy na przylądku Albańskim. Jak się zdaje, oddział był mały i bez politycznego znaczenia, przynajmniej bez odrębnego znaczenia. Ruch ten łączył się z ruchem Czarnogóry i Hercegowiny, w którym także jeszcze rozpatrzeć się nie można dokładnie. Jeżeli atoli z dzienników sądzić można, to sąsiednia Grecya bliską byłaby wziąść udział w ruchu, co by rozpoczął kwestyę wschodnią. Dziennik helleński *Eon* wychodzący w Atenach, zdając sprawę o wylądowaniu Garybaldczyków w pobliżu Antivari, przypisuje zdarzeniu temu wielką ważność, i rozbiór téj pogłoski zamyka wyrzeczeniem, że jeżeli to prawda, to kwestya wschodnia rozpoczyna się. A dalej tak dziennik grecki rzecz ciągnie: „Ależ wstyd, by inni rozpoczynali kwestyę wschodnią, a my Hellenowie byśmy mieli ręce związane. Czyż wolność i niepodległość naszą osiągnęliśmy na to, byśmy pozostawali na uboczu? Wszakże mamy godność wszechwładztwa; my co nie możemy ani rozpocząć ani też dokonać walki o niepodległość braci. A jednak niegdyś, naród sam jeden dokonał cudów i osiągł niepodległość swą. Bo sam działał, a nie pokładał nadziei — w czynach ludzkich. Obyśmy tę prawdę i dziś poznali“...Nie wiemy jak dalece dziennik *Eon* jest głosem opini publicznej, ale niewątpimy, że Grecya w kwestyi wschodniej bardzo ważną odegra rolę. Idzie tylko o to, czy się kwestya rozpoczyna, jak twierdzi dziennik ateński. Za takowy początek nie można uważać wylądowania kilkudziesięciu ochotników w Spicy, a nawet jak dotąd i ruchy Czarnogórskie nie pozwalają stanowczo przesądzać, żeby kwestya wschodnia miała już zająć czynnie mocarstwa europejskie.

KORESPONDENCYA CZASU.

Krzeszowice 8 kwietnia.

Dzisiaj przejeżdżał wieczornym pociągiem berlińskim hr. Adam Potocki do Krakowa. Wyborcy z powiatów Chrzanowa, Trzebini i Krzeszowic w liczbie mniej więcej dwiestu zebrali się u dworca kolei żelaznéj na powitanie posła którego do Lwowa wybrali. Wójt Filipowicz przemówił ich imieniem. Wyraził on panu Potockiemu przekonanie że gminy jego wybierając znajdą w nim słusznego obrońcę swoich spraw i interesów i orędownika potrzeb krajowych. Dodał że w celu proszenia go aby przyjął ten wybór udali się byli do Krakowa, lecz że go tam nie zastawszy a wiedząc że wyboru nie odmawia, korzystali z jego przyjazdu, by mu wyrazić podziękowanie swoje i zaufanie w jego działalność jako posła.

P. Potocki odpowiedział, iż i on również wynurzyć może przekonanie i z wielką szczerością zapewnić ich może, iż wybór ich na posła będzie mu najdroższą w życiu pamiątką, gdyż w tej chwili w któréj pomimo tylu warunków zgody dawne i nieszczęsne niechęci objawiają się w wyborach gminnych, oni dali świetny przykład tej zgody, tego ducha połączenia, któren przedewszystkiem jest potrzebą kraju a z którym da Bóg zdołamy osiągnąć lepszą dla wszystkich przyszłość.

Przy odjeździe pociągu p. Potocki zawołał głośno: niech żyją moi wyborcy! Na co ogólnym okrzykiem odpowiedziano: Niech żyje nasz Poseł!..

Z pod Dąbrowy 6 kwietnia.

W okręgu Żabieńsko-dąbrowskim, okolicy najsmutniejszych wspomnień z tamtego nieszczęsnego roku, a w której i teraz znoszenie służebnictw staje się przyczyną w wielu miejscowościach nowego rozdwojenia, wypadły pomimo tego wybory nader pomyślnie. Opinia poczciwej a większej części wyborców, dzieliła się między X. Morgenszternem proboszczem Odporyszowskim, a jednym z właścicieli, tak dalece, że jeszcze na parę minut przed rozpoczęciem głosowania, nie można było wiedzieć którуby z nich miał więcej głosów.

Widząc to ten ostatni, a chcąc uniknąć zgubnych skutków rozdwojenia, wyprosił się życzliwym sobie wyborcom i przedstawił im konieczną potrzebę zgodzenia się na wyżej wymienionego kandydata. Po nabożeństwie solennem i przemowie stosownej X. kanonika zarazem dziekana miejscowego, odbyło się głosowanie. X. Morgensztern otrzymał kilkanaście głosów nad bezwzględną większość. Najwięcej po nim głosów miał Piwowarczyk, włościanin z Mędrzechowszczyzny, będący także naszym kandydatem, przysposobiony na ten wypadek, gdyby wyborcy koniecznie chcieli włościanina na deputowanego. Resztę głosów rozstrzeliło się między obywateli świeckich i duchownych, tudzież włościan. Inne osoby nieotrzymały ani jednego głosu. Wyborcy starozakonni głosowali poczciwie.

Ten wybór pomyślny, potrzeba przypisać gorliwości wszystkich obywateli tej okolicy, to jest wszystkich osób kraj miłujących, i pojmujących jego interesa. Wiele się też przyczyniają do oświaty ludu, zakłady istniejące w Mędrzechowie, to jest kapelania i ustanowienie lekarza dominikalnego, te obydwie miejskie instytucye, zwłaszcza osoby, które te stanowiska obecnie zajmują, niebędąc w żadnej kolizyi z ludem a nawet przeciwnie bardzo mile od niego widziane, wywierają na całą okolicę wpływ najzbawienniejszy.

Zwracam także uwagę, że gdzie tylko wybory włościan padają na panów, na księży, lub inne prywatne a światłe osoby, to jest na ich naturalnych przewodzców, tam stan społeczeństwa jest zdrowym i lud dowodzi swoją wysoką polityczną dojrzałość. Ta okoliczność dowodzi dalej, że urzędnicy są krajowcy, i że nie waśnili pomiędzy sobą różnych części społeczeństwa, i że przy każdej kolizyi z wielkim postępowali taktem.

Dnia 3go b. m. odbyli nasi włościanie akt obywatelski konstytucyjny. Przystąpili do niego z poprzednim kilkotygodniowym namysłem i przygotowaniem. Dzień ten stanowi epokę w dziejach ludu. Albowiem raz przypuszczony do rozważnego wykonywania najważniejszego prawa obywatelskiego, niemógłby snadnie być wodzonym na dziecinnym pasku. Dla tego spieszne wprowadzenie samorządu gmin, jest jednem z najpilniejszych zadań naszego sejmu.

Wiedeń 7 kwietnia.

□ Sejmy prawie we wszystkich prowincyach wczoraj otwarte zostały.

Na pierwszy rzut oka widać, że pierwszy ten objaw życia konstytucyjnego w rozwoju dalszym znajdzie to poczucie, które opierając się na przekonaniu i woli narodów, jest główną wolnych praw podstawą. Wszystkie sejmy tak pojęły, jak się zdaje swe powołanie. W każdym głos radości z powodu zmiany systemu, był pierwszą manifestacyą. W każdym, tak marszałkowie jak i po nich mówiący uznali, że od ludów Austryi zależy teraz głównie ich wewnętrzne na przyszłość położenie.

W takiem oświadczeniu jest poczucie myśli i siły, jest zarazem poczucie obowiązku, jednem słowem usposobienie odpowiednie powołaniu.

W pojęciu tego powołania pokazała się już różnica między przepisami rządu i usposobieniami sejmów. Patent z dnia 26 lutego dawał tym sejmom zakres dość szczupły i czysto prowincyonalny. Przy samem otwarciu sejmy prawie wszystkie pokazały, że idą dalej i że pojęcie zadania swego stawiają wyżej nad określony w reskryptach zakres. W sejmie Austryi niższej wniesionym natychmiast został wniosek do adresu w odpowiedzi na zagajenie komisarza cesarskiego. W adresie tym ma sejm wynurzyć swą wdzięczność za nadane swobody konstytucyjne i swą wiarę w jedność państwa. Sejm węgierski przyjął wspomnienie o reskryptach oznaczających te dwie zasady, z wyraźnem nieukontentowaniem, a natomiast z radością wszystko to, co się ściągało w mowie hr. Apponyi Judex curiae do dawnego stanu królestwa węgierskiego. W pojęciu tak konstytucyi jak jedności państwa wystąpiła między Wiedniem i Pesztem wyraźnie ta różnica, jaką widzieliśmy w ciągu długich narad rządowych. Inne sejmy będą musiały dotknąć zbliska tej różnicy i oświadczyć się w jednym lub drugim kierunku. *Wanderer* wyraźnie powiada, że ta droga jest nawet jedyną do pokazania Radzie państwa i rządowi czego Austrya istotnie żąda i oczekuje. Samo wybranie posłów do Rady państwa bez takiej zasadniczej dyskusyi, byłoby podług tego organu bardzo niewłaściwym krokiem.

Pierwsza kwestya, którą sejmy podniosą, będzie kwestya ich konstytucyjnego stanowiska do własnych swoich prowincyj i do całego państwa. Komisarz cesarki sejmu Austryi niższej rozstrzygnął sam tę kwestyę w swej przemowie na korzyść sejmu dając mu prawo mówienia o kwestych tyczących się całego państwa. Pan Mühlfeld poszedł za nim wnosząc swój projekt do adresu. Niektórzy myślą, że sejm ten wniosek odrzuci i zamknie się w swej prowincyonalnej sferze. Czy inne sejmy tak postąpią? Czy same zechcą się uszczuplać lub na późniéj wypowiedzenie woli swej w tej mierze odkładać?

Wszakże trudno przypuścić, żeby sejmy wybrać mogły swych posłów do Rady państwa bez zastanowienia się nad obowiązkami, które tacy wybrani z sobą wezmą, a zatem bez roztrząśnienia kwestyj tyczących się interesów ogólnych, o tyle przynajmniej, o ile na te interesa każda prowincya wpływać może i musi.

Dzienniki tutejsze przewidują, że sejmy prowincyonalne od tego zaczną i obawiają się nawet, żeby zasada decentralizacyi nie znalazła w nich na samym wstępie zwycięzkiej obrony. *Presse* nie widzi na to innego lekarstwa jak zupełną wolność myślenia i mówienia. Podług niej tą drogą można będzie przyjść w końcu do porozumienia się. Wszelki przymus lub opór byłby szkodliwym. Pierwsze posiedzenia sejmów będą przeto bardzo ważne.

W polityce zewnętrznej nie ma zmiany na lepsze. To co mówią o propozycyach Francyi do zamiany Wenecyi na jakieś kraje nad Dunajem, mało zasługuje na wiarę. Rozprawa między Czarnogórcami a Turkami, o której mówi *Donau Zeitung*, dotknęła posiadłości Austryi w Dalmacyi. Co z tego wyniknie?

Listy z Petersburga donoszą o projektach pewnej reprezentacyi z jednej strony dla wszystkich prowincyj polskich, z drugiej dla prowincyj właściwie rosyjskich.

Warszawa 28 marca. (spóźnione)

✕ Kilka ostatnich dni przyniosło nam wiele drobnych i większych nowin. W sobotę przeszłą wyjechał z Warszawy i z kraju p. Muchanów, który doszedłszy do szczytu potęgi spadł z niej nagle, a wyjazd jego był raczej ucieczką. Okólnik mogący być początkiem koliszczyzny był głównym powodem jego upadku.

Rzeczy tak stanęły, iż chociaż p. Muchanów kierował systematem kraj uciemiężającym, musiał być oddany na ofiarę, bo nakoniec zgrzeszył niezręcznością. Nieudało mu się przeprowadzić w tajemnicy, aż do końca ukutego zamachu. Musimy tu dodać, że znamy dobrze naszą ludność wiejską, i jesteśmy pewni, że usiłowania takowe pozostałyby i pozostaną zawsze bez pożądanego skutku. Wyjechał więc od nas p. Muchanów unosząc z sobą wzgardę narodu, która w najrozmajtszy sposób dała się mu uczuć w Warszawie, na wszystkich stacyach kolei żelaznej, a nawet Wrocławiu. Los jego jest przestrogą dla rządzących którzy opierają swoją władzę na złej woli, niesprawiedliwości i nieuznaniu najsłuszniejszych praw narodu i człowieka. Opinia była tak silną i powszechną, iż w obec niej niemógł się ostać.

Ograniczenie delegacyi i zabronienie ogłaszania protokółów było źle przyjęte w publiczności i obudziło niepokój. Przypomniała sobie publiczność straszną władzę Abramowicza niegdyś oberpolicmajstra a teraz dyrektora teatrów licznie przeto zabrana przed jego mieszkaniem, dała mu poznać iż czuje i pamięta krzywdy przez niego wyrządzone.

Pan Abramowicz mieszka w teatrze, zebrano więc tam wojsko, które napelnia od dwóch dni sale redutowe i pilnuje osoby dyrektora. Zdaje się nam, iż próżne są obawy P. Abramowicza. Lud warszawski jak zawsze odznaczył się umiarkowaniem i nie okazał chęci zemsty. Tóż samo zrobili przed mieszkaniem p. Tugendholda dyrektora szkoły rabinów i cenzora ksiąg hebrajskich, jego współ wyznawcy. W oznakach tych, rząd podane ma wskazówki, których się trzymać powinien przy wyborze osób do rządów. Głos ten powinien mu powiedzieć, iż niebezpieczną jest rzeczą powierzać władzę w ręce ludzi bez wysokich zalet moralnych i niemogących pozyskać sobie opinii narodu.

Osoby znane z cnot obywatelskich i szanowane powszechnie, postawione u władzy byłyby rękojmią szczerości i dobrej woli rządu. Reformy w ich ręce złożone, byłyby rzeczywistemi reformami, dzisiaj nikt w nie niewierzy, bo rząd, który już wiele i nieraz obiecywał, a niedotrzymał, dzisiaj rzuca również podejrzenie na swoje zamiary. Dyrektorem komisyi spraw wewnętrznych ma być nieznany nam jenerał Gecewicz, wszakże spodziewamy się iż jenerał zechce być urzędnikiem dla kraju pożytecznem. Powierzenie jednak ministeryum spraw wewnętrznych człowiekowi, który życie swoje spędził w szeregach, który niezna praw krajowych, wydaje się nam niewłaściwem.

Jenerał stanąwszy na nowem dla siebie polu, musi szukać pomocy u ludzi otaczających go, a tym sposobem stanie się narzędziem ich widoków i interesów; a jakiemiż są otaczający go panowie?.

Samodzielnie zaś działać niemoże jenerał, bo niezna praw i kraju, którym rządzić będzie. Rząd rosyjski niezwraca nigdy uwagi na kwalifikacyą urzędnika, i przekonany jest, iż sam rozkaz daje tę kwalifikacyę, i dostatecznie usposabia indiwidua do każdej czynności, do każdego urzędu. Widziemy też starych rotmistrzów zanominowanych na profesorów języka, którego nieznają, a jenerałów kierujących nawą państwa. Niewłaściwość wyboru, szkodzi władzy i jest przyczyną ciągłego psucia się machiny rządowej. *Postęp, bieg normalny odpowiedni duchowi i potrzebie czasu, robi się niepodobnym. Jenerałowie przyzwyczajeni do dyscypliny wojskowej przeprowadzają ją w administracyę w szkołach.* Forma dla nich jest wszystkiem; w szkołach pilnują mundurów studenckich, strzygą im włosy, każą zdejmować czapki przed oficerami, a niewiedzą nic o nauce i niedbają o rozwinięcie serca. W administracyi w podobny sposób sobie radzą, *grożą i porządkiem koszarowym myślą dopełnić obowiązków, więc ścieśniają tłumią życie.* Rząd powinienby już oddawna zwrócić uwagę na szkody jakie mu przynosi nałóg powierzenia cywilnych urzędów wojskowym, a myśląc o reformie powinien ją zacząć od siebie, to jest od organów przez które działa. W Polsce nie brakuje ludzi swiatłych, mógłby rząd znaleść osoby, które kierowały sprawami kraju dla jego pomyślności. Pan Rozwadowski rozpoczął od wzbudzenia zaufania policyi nakazując aby była grzeczną, uprzejmą dla publiczności, bo przekonał się jak to sam powiada, o brutalskiem jej postępowaniu z publicznością. Wiedział pan Rozwadowski od czego zacząć, wiedział gdzie leży główna przyczyna nieporządku o który nas obwiniano, a to daje nam otuchę, iż policya pana Rozwadowskiego nie będzie podobną do policyi p. Abramowicza i Trepowa. Jeżeli rzeczywiście p. Rozwadowski ma dobre chęci, niechajże policyi odejmie jej straszny, hańbiący ją, jaki ma dotąd charakter, niechaj usunie urzędników, których nazwiska w Warszawie bez zgrozy i pogardy niewymawiają, niechaj odejmie jej charakter denuncyanta i szpiega myśli narodowej, zabroni wszelkiej prowokacyi, i postara się o wybór uczciwych ludzi. P. Rozwadowski jeśli zreformuje policyę, i zrobi ją ludzką, sprawiedliwą zasłużyć się może krajowi i rządowi, lecz żeby dojść do tego celu, niedosyć porobić zmiany w osobach, których i nierozpoczął nowy oberpolicmajster, potrzeba jak to już poprzednio mowiliśmy zmienić cały *system formy działań, i znieść niektóre przepisy.* System paszportowy np. wymaga koniecznie zmiany, jest on bardzo uciążliwy dla podróżujących, szczęśliwy któ u nas w trzy godziny zdołał paszport zawizować, a znamy takich co odsyłają od stolika do stolika, i z jednej do drugiej stancyi tu po numer, a tam po pieczęć lub dla załatwienia innej formalności; po trzy dni tracą na starania o pozwolenie do wyjazdu. Miasto na utrzymanie policyi daje złp. 1,300,000 jest to suma nie mała, a przecież za nią nie może sobie kupić bezpieczeństwa i spokoju, któremu głównie i zawsze policya przez szpiegowanie, brutalstwo i nadużycia swoje przeszkadzała.

Nie od rzeczy też będzie wspomnieć, iż w budżecie miasta Warszawy są dwie rubryki ciemne, bo powiedziano tylko, że z dochodów miejskich 266,000 złp. zostaje do rozporządzenia rady administracyjnej; a 200,000 złp. do rozporządzenia komisyi spraw wewnętrznych. Z dobrze poinformowanego zródła dowiedzieliśmy się, że obie te sumy przeznaczone są na utrzymanie tajnej policyi. Warszawa więc sama płaci na tajną policyę złp. 466.000 a jakież to sumy z reszty kraju spływają na tajną policyę, która koniecznie powinna być zniesiona, bo z nią spokój, reformy i porządek publiczny jest niepodobny. Po co wreszcie ta tajna policya, jaki ona pożytek rządowi przynosi? okłamuje go, fabrykuje spiski, odbiera gratifikacye. Dzisiaj nic ona rządowi nieznanego nie donosie. Nikt u nas nie spiskuje, nikt nie nieukrywa, cały kraj postępuje jawnie, publicznie wypowiada swoje potrzeby, i sposoby zaradzenia. Zresztą dzisiaj i tajna policya jest pod kontrolą opinii, śledzą jej ajenci niby ukryci, my ich znamy, a nawet wiemy co donoszą władzy, i jak nas przed nią okłamują. Najlepszym agentem, najlepszą tajną policyą jest opinia publiczna, przed jej wzrokiem nic się nieukryje.

Delegacya wzrosła w wielką powagę, a nabywa jej przez prawdziwie obywatelskie zasługi, wszyscy jej członkowie bez wypoczynku pracują. Odbywa codzienne sesye, ogłoszenie protokółów wzbronione jakoby umyślnie, aby drażnić się z nami, i niepokoić lud wieściami różnemi.

Wielu ludzi podejrzywanych przez opinią o sympatyę lub zasługi nieczyste, przychodziło przed jej oblicze z tłumaczeniem się i spowiedzią życia, a wielu szukało pod jej skrzydłami obrony i oczyszczenia.

Straż obywatelska rozpoczęła znowu swoje czynności, *porządek wszędzie widoczny, a lud w zajściach z policyą udaje się do niej o interwencyą.* Ujęto wczoraj rozlepiających plakaty z listą przez jednego z wielu tu utrzymywanych prowokatorów ułożoną, a obejmującą imiona ludzi uczciwych, niepierwsza to lista przez prowokatorow między nas puszczano. Rząd rozumie, jak każdemu z nas jest drogiem, najdroższym imie dobrego polaka, patryoty, czemuż więc jego ajenci wierni zawsze maxymie *divide et impera* usiłują powaśnić, zrodzić jak największą nieufność, kłótnie, bajki, walkę wywołać? Puszczano więć listy jakoby przez rząd utrzymywanych szpiegów, listy te były kłamane, niеobejmowały ani jednego prawdziwego szpiega, o których, jeśli nie o wszystkich, to zapewne z małem wyjątkiem dobrze wiemy. Łatwo się domyśleć cierpienia ludzi tą brudną ręką dotkniętych, wywołało to powszechne oburzenie, więc i z tego wypadało korzystać, zaraz też ułożono znowu listę jakoby tych, których zamierzono publiczności podać za autorów list poprzednich.

Autor ostatniej wczorajszej listy znany powszechnie, ajent policyi tajnej przy jednym ogniu dwie pieczenie upiec zamierzył: niecąc coraz większą i silniejszą podejrzliwość jednych ku drugim, i osobistej swej niechęci ku ludziom, którzy mu kiedykolwiek, i w jaki bądź sposób choćby przypadkiem w jego niecnych zamiarach przeszkadzali.

Na ulicach *coraz więcéj* ubiorów polskich: czamarki granatowe czarne i czapki niebieskie z białem futerkiem, pęczkiem piór czarnobiałych na znak żałoby, pięknie i malowniczo w oko wpadają. Dotąd żałoby, która jest milczącą ale wielką protestacyą przeciwko istniejącemu porządkowi, nikt nie składa. Jedność jest nierozerwana. Na Rybakach, ciasnéj i błotnistéj ulicy po nad Wisłą, kłóciło się dwóch ludzi; przechodzący młodzieńcy zatrzymali się przed nimi i rzekli: „wszyscy się godzą i bratają, a wy się kłócicie, wstydźcie się.“ Słowa te cudownie podziałały, i kłócący się odpowiedzieli: *„macie panowie racyą, źle robiemy a więc pocałujmy się“, i przeciwnicy uścisnęli się i pogodzili.* Izraelici postępują coraz daléj na drodze obywatelskiéj: kazania w synagogach w polskim języku są mówione, dla chrześcian biednych złożyli żydzi na święta 9200 złp. do zbierania składek na chrześcian w Syryi oddzielny utworzyli komitet. Stagnacya w handlu pozbawiła wielu czeladzi i wyrobników chleba; zarządzono więc składki na wsparcie i pomoc dla nich, a na Wielkanoc gospodynie nasze mają zapraszać na święcone wyrobników, czeladź i ludzi biednych różnego zatrudnienia, jako miłych i serdecznych gości.

Wojsko ściąga się zewsząd, ciągle przybywa, ciągle nowe pułki długiemi szeregami płyną do nas, niosąc w oku i na karabinie groźbę dla narodu upominającego się o swoje prawa.

Gazety nasze dźwigają się z poniżenia. Cenzura jest niby łagodniejsza, łaskawiéj nawet przepuszczać raczy jaki niewinny numer naszéj gazety, wprawdzie przy dzisiejszych warunkach trudno jest poruczać się naszemu dziennikarstwu; bo jeśli rząd tutejszy zrobi folgę, spada zaraz z zagranicy rada lub żądanie ażeby folgę odjęto. *Gazeta Codzienna* umieściła piękny wstępny artykuł o stanowisku naszych posłów na sejmie berlińskim. Numer w którym był ten *artykuł już rozdano po mieście, część wysłano na prowincye,* gdy konsul pruski zainterpelował tutejszą władzę, skutkiem czego, na jego żądanie wysłanie na prowincyę *reszty egzemplarzy zostało wstrzymane.* Fakt ten przekonał naszą publiczność, iż wieści jakoby rząd pruski odradzał rządowi rosyjskiemu w Petersburgu robienie koncesyj i uwzględnienie potrzeb narodowych, jest prawdziwy. Słuszny i zarazem legalny wniosek pana Niegolewskiego na sejmie berlińskim mocno jest popierany przez opinię całego kraju. Wszyscy u nas wiedzą o nim, popierają go moralnie przez uznanie, ale nikt się nie łudzi co do usposobienia rządu pruskiego i sejmu berlińskiego. *Ludzie którzy śmieją się z boleści narodowych* i pomiatają jego potrzebami, ludzie którzy wydzierali nam język ojców, i odpychają słuszne żądanie narodu, ludzie którzy dla nieszczęścia mają uczucie lekceważenia, nieocenią i nie poprą wniosku naszych posłów. Stanowisko, hart duszy, cywilna odwaga i ciągłe wołanie o sprawiedliwość przed tym nieprzyjaznym dla nas sejmem, będą prześliczną kartą w dziejach naszéj niewoli. Głosy naszych posłów nie przebrzmią na próżno, trafią one do przekonania Europy, szybkim krokiem do chrześciańskiéj polityki postępującéj.

Wczorajsze tutejsze dzienniki ogłosiły owe zapowiedziane reformy, które rząd zaprowadzić u nas zamierza. Pisałem już o nich i starałem się ocenić je. Mówiłem że naród zadowolnionym z nich być nie może, i tak jest rzeczywiście. Wszyscy co znają nasze położenie, a mają uczucie sprawiedliwości i pojęcie rzeczywistych potrzeb, przyznają słuszność wywołanemu u nas niezadowoleniu. Niespodziewaliśmy się i nigdy z tych rąk spodziewać się nie możemy tego, co przedewszystkiem i najwięcéj nam jest potrzebne, co w następstwie daje wszystko, a co właściwie tylko sami od siebie otrzymać możemy. Ale przecież i bez narażenia się na posądzenie o łatwowierność, wolno nam było spodziewać się choćby tyle, co w zapowiedzianych granicach obiecanem było, i co naresz-

cie a koniecznie zrobić wypadało. Sama konsekwentność i dobrze zrozumiany własny interes pozyskania większéj ufności, wymagał zaiste uczynienia więcéj.

Do nas wszakże należy ze wszystkiego korzystać, co tylko można i jak tylko można zbierajmy, pielęgnujmy każde otrzymane ziarnko, i starannie je zasiewajmy. Acz niechętnie, skąpo i małuczko dano, acz dla blichtru raczéj, dla dostarczenia apologistom assumptu dobrze już nam znanéj i zupełnie bez celu okrzykiwanéj cywilizacyi, słowem, jak się to mówi u nas, tylko dla pokazania się przed Europą dano, wszakże coś dano; więc to, co dano, spożytkujmy, i oczekujmy na więcéj, albowiem wczoraj ogłoszone reformy odpowiadają tylko trzem pierwszym w protokóle Delegacyi z d. 13 b. m. i r. zapowiedzianym. Czwartą zaś w pomienionym protokóle zapowiedzianą reformą ma być, że „wezwani będą uzdolnieni obywatele ludzie zaufania, w celu naradzenia się nad potrzebami kraju“. Przez to zapowiedzenie rozumiemy, że otrzymamy sejm jedyny organ mogący pozyskać ufność narodu, znać jego potrzeby i umieć im zaradzić. Brak takowego organu dotkliwie czuć się nam daje, bez niego, nawet w témczasowém naszém położeniu istotnych ulepszeń oczekiwać byłoby nadaremnie; przeto jeżeli rząd miałby szczere względem nas intencye, pawinienby przedewszystkiem zacząć od udzielenia pozwolenia na zwołanie semu na szerokich podstawach i z wszelkiemi odpowiedniemi atrybucyami. Spodziewając się że to nastąpi, spodziewając się że wczoraj ogłoszone reformy niebawem jak należy rozwinięte i sumiennie w życie wprowadzone będą; na późniéj zamawiamy sobie słuszne ich ocenienie, a dzisiaj dodamy tylko: „*qui cito dat, bis dat.*“

Warszawa 2 kwietnia (spóźnione).

— Rozrzucony onegdaj ukaz cesarski zawierający w 15 artykułach zarys zmian mających być zaprowadzonemi w administracyi Królestwa i poprzedzony groźną odezwą na spokojną i powszechną manifestacyą uczuć narodowych, która już przeszło od miesiąca ani ustała w swojem natężeniu, ani też niedała się sprowadzić z drogi legalnej, tem przykrzejsze zrobił wrażenie, że gdy w ukazie rozwinięcie zmian zapowiedzianych poruczonem było Namiestnikowi, a drażniąca odezwa w imieniu tegóż samego Namiestnika była wydaną, przeto ta ostatnia, naturalnie, uważaną być musiała jako komentarz do ukazu, zapowiadający zamiar uśpienia uwagi Europy pozornemi ustępstwami, czy jak je nazwano, *łaskami*, tudzież zredukowania do małych bardzo rozmiarów za pomocą wiadomych administracyjnych fortelów, tych nieokreślonych formuł rozporządzenia, pozbawionego wszelkich rękojmi, lub nawet obrócenia ich na większą jeszcze szkodę narodowości. Uderzającą bowiem jest rzeczą jak łatwo byłoby przy złej woli z tych 15 artykułów, zamiast ulgi dla kraju, zrobić nowe narzędzie ucisku. Najbardziej stanowcza na pozór zmiana jaką jest uwolnienie władzy edukacyjnej od zależności w jakiej zostawała względem ministerstwa oświecenia w Petersburgu, i przyłączenie do niej wydziału spraw duchownych, o tyle tylko będzie dla kraju pożądaną, o ile na czele tych wydziałów stać będzie krajowiec podzielający uczucia narodowe, i mający rozwiązane ręce do usunięcia krzyczących nadużyć. Lecz w cóżby się ta zmiana obróciła, gdyby np. nowo mianowany na tę wysoką posadę margr. Wielopolski był zmuszony zażądać dymisyi, gdyby został zastąpionym przez jenerała rosyjskiego otoczonego sztabem prawosławnych popów? Następnie co do Rady stanu, instytucya tej władzy zdawałaby się być odpowiedzią na tę skromnie w adresie do tronu wyrzeczoną skargę, iż kraj niema żadnego legalnego organu, przez któryby mógł władzę najwyższą oświecać o swoich potrzebach. Tymczasem określenia zawarte w ukazie dają możność urządzenia tej Rady stanu w taki sposób, że żadną miarą za legalny organ do wyrażenia prawdziwych potrzeb kraju służyć nie będzie, i znowu kraj, tak jak dotychczas, będzie musiał przemawiać jedynie głosem ofiar swoich. Powiedziano bowiem na wstępie, że Rada stanu zastąpi ogólne zebranie IXgo i Xgo departamentu rządzącego senatu. Ten senat jest to instytucya rosyjska, mająca atrybucye sądowe i administracyjne, którego 8 departamentów znajduje się w Rosyi a 2 zostały zaprowadzone w Warszawie przez Cesarza Mikołaja, na miejsce dawnych sądów wyższych, tudzież Rady stanu. Otóż pozostawiając przy senacie atrybucye sądowe, oddzielają się od niego kwestye odnoszące się do kompetencyi administracyjnej, i przenoszą się do nowej Rady stanu, dając jej przytem udział w czynnościach należących do Rady administracyjnej (złożonej z Namiestnika, dyrektorów głównych, kontrolora i sekretarza stanu) t. j. w przygotowaniu praw i układaniu budżetu, ale ponieważ wcale niepowiedziano żeby wszystkie projekta do praw miały koniecznie przechodzić przez Radę stanu, albo żeby opinia Rady stanu była dla rządu obowiązującą — (dotychczas prawa i rozporządzenia dla Królestwa, wychodzą albo wprost od Cesarza, albo na wniosek Rady państwa rosyjskiej, albo od Rady administracyjnej królestwa) — ponieważ nadto ustanowienie budżetu nie przestało być atrybucyą Rady administracyjnej, przeto Rada stanu może być bardzo łatwo zamienioną na pomocnicze bióro tejże Rady administracyjnej, tem bardziej, że co do składu Rady stanu, oprócz członków Rady administracyjnej zasiadać w niej mających z urzędu, ograniczono się tylko ogólną obietnicą powołania do niej, kogo rząd uzna za stósowne z pomiędzy duchowieństwa, z pomiędzy instytucyj kredytowych ziemskich, lub innych osób, tak, że rząd nieuchybiłby literalnie obietnicom zawartym w ukazie, gdyby powoławszy arcybiskupa rosyjskiego, dyrektora rządowego władz kredytowych, tudzież kogokolwiek trzeciego, kazał im, łącznie z aktualnemi członkami Rady administracyjnej, stanowić zapowiedzianą Radę stanu. Powiedziano jeszcze że Rada stanu może przyjmować prożby i skargi; co do próżb to rzecz nie nowa, bo żaden tu choćby najprostszy stosunek z władzą jakąkolwiek, niemoże się obejść bez podania prożby na stemplowanym papierze, — petycye zaś, w sensie politycznym dotychczas były zabronione; a co się tyczy skarg na nadużycia te i poprzednio można było ryzykować z małą nadzieją skutku, a wielkiem niebezpieczeństwem wolności osobistej.

Obiecane są jeszcze w tym ukazie Rady gubernialne, powiatowe i municypalności z wyboru. Ale atrybucye Rad gubernialnych skąpo są odmierzone, a powiatowych pozostawione dalszemu uznaniu, a prócz tego Rady te tylko raz do roku funkcyonować mogą, i zwołanie ich i czas trwania tylko od dobrej woli rządu zależą — (podług statutu organicznego z r. 1832 Rady wojewódzkie miały prawo obierać sędziów dwóch pierwszych instancyj, przedstawiać kandydatów na urzędy, utrzymywać księgi obywatelskie itd. ale nigdy zwołanemi nie były).

Wprawdzie i municypalności teraz obiecane wiele stracą na porównaniu ich z dawnemi municypalnościami konstytucyjnemi, zwłaszcza jeżeli im przyznaną niebędzie władza policyjna, jednakże w tych instytucyach chociaż czysto lokalnych, naród znalazłby chętnie choć częściowe zaspokojenie słusznych swoich życzeń, gdyby miał pewność z jakich mianowicie wyborów takie rady powstawać mają, i do jakiego stopnia działalność tych władz rząd tamować niebędzie. Bo gdyby np. rząd sam, ad libitum, układał listę wyborców powołując np. do niej samych urzędników lub osoby znane sobie ze szczególnej przychylności, lub gdyby jakową radę zwołał raz w 10 lat i naznaczył jej 2 dni trwania, wtedy wprawdzie znalazłby się w granicach obietnic ukazu, ale dla kraju zgoła niby niezrobił. Nie są to zaś obawy podyktowane przez jakąś przesadzoną nieufność, są one owszem skutkiem doświadczenia, bo przecież zamiast ogłoszenia nowych obietnic w ukazach, gdyby wykonywano tylko statut organiczny, dany krajowi *za karę* zamiast konstytucyi, w r. 1832 przez Cesarza Mikołaja, i dotychczas obowiązujący, mniejby było powodów do narzekań, bo ten statut przyznaje w zasadzie wolność osobistą, wolność religijną, i wolność druku, powołuje nawet do współdziałania w prawodawstwie stany prowincyonalne szczegółowo opisując warunki prawa wyborczego, a jednakże przez lat 30 nietylko że żadnych stanów prowincyonalnych kraj nie widział, ale nadto o wolności druku, wolności wyznań i wolności osobistej, przy współdziałaniu stósownej edukacyi, takiego powinien był nabyć wyobrażenia, jak gdyby te wszystkie wolności koncentrowały się w arbitralnej władzy czujnej i wszechwładnej policyi. I te oto ciasne ramki jakie statutem organicznym królestwu zakreślono, przez ukaz jakoby łaski głoszący, zwężonemi zostały. Nic dziwnego przeto że ukaz onegdaj ogłoszony, poprzedzony jeszcze odezwą o której mówiliśmy, takie wywołał smutne wrażenie, że jeżeli to było próbą cierpliwości, to rząd musiał się nakoniec przekonać do jakiego stopnia, ad maximum ta cierpliwość wytężoną być może. Chwila kiedy Delegacya miasta pokazała się w domu Resursy była rzeczywiście groźną. Ze wszech stron wypowiadano jej posłuszeństwo, niechcąc dłużej odpłacać się łagodnością i zapomnieniem uraz za tak widoczną niechęć. Delegacya zrobiła wszystko co w danych okolicznościach było możliwem, uprosiła sobie posłuszeństwo i spokojność na 24 godzin, oświadczając że jeżeli w tym przeciągu czasu nic lepszego nie wyjedna, stanowczo się rozwiąże i przestanie pośredniczyć między ludnością a rządem. Zaraz potem postanowiła przedstawić Namiestnikowi z całą mocą prawdziwy stan rzeczy, prosząc go o niezwłoczne odwołanie obrażającej odezwy i danie zapewnień że ukaz cesarski wykonanym będzie w duchu przyjaznym narodowości polskiej. Współcześnie znakomici obywatele obecni w Warszawie, członkowie komitetu Towarzystwa Rolniczego, a nawet Polacy będący na czele głównych gałęzi administracyi, silnemi przedstawianiami to wprost do Namiestnika, to do świeżo przybyłych z Petersburga sekretarzy stanu Karnickiego i Płatonowa zaniesionemi, to *wyjednali, iż nazajutrz dnia 1 kwietnia, o godzinie 6ej wieczorem*, licznie zgromadzonemu na placu ratuszowym ludowi rozdaną była druga odezwa do poprzedzającej wcale niepodobna, gdzie w łagodniejszym tonie i umiarkowanych wyrazach Namiestnik objaśnia, iż zawarte w ukazie cesarskim rozporządzenia zmierzają do zabezpieczenia Polakom ich narodowości, — a co ważniejsza, Delegacya miasta zjawiając się wieczorem na zgromadzeniu zebranem w domu Resursy była w możności objawić publiczności że zaprojektowanie organizacyi opartej na ostatnim ukazie, powierzonem zostało przez Namiestnika dwom kommisyom obywatelskim, a mianowicie co do Rady stanu, Rad gubernialnych i powiatowych, komisyi mężów zaufania złożonej z hr. Andrzeja Zamoyskiego, Ostrowskiego, hr. Tomasza Potockiego i jenerała (byłego polskiego jenerała) Lewińskiego, co do municypalności zaś, komisyi złożonej z 12 członków wybranych z grona dotychczasowej Delegacyi miasta. Wreszcie i to, co za rzecz bardzo ważną uznać należy, iż postanowienie właścicieli co do nadania włościanom gruntów na własność, przestaje być przez rząd ignorowanem, i owszem może pozyskać pomoc ze strony rządu, niezbędną dla zapewnienia kursu papierom indemnizacyjnym, gdyż namiestnik do uregulowania tego interesu wyznacza komisyę złożoną z 9ciu znaczniejszych obywateli pod prezydencyą p. Łuszczewskiego byłego dyrektora Komisyi spraw wewnętrznych, który w ostatnich czasach z powodu postępowania p. Muchanowa zmuszonym był żądać dymisyi. Ta ostatnia komisya będzie miała stosunkowo najłatwiejszą a przynajmniej najwdzięczniejszą pracę, gdyż ta inicyatywa obywatelska niezatamowana jeszcze nowemi ścieśnieniami ze strony rządu, sama im wskaże kierunek ich pracy, — ale tamte dwie komisye znajdują się w tak trudnem położeniu, że przyjęcie udziału w ich pracach za zasługę patryotyczną powinno być uważane, bo gdy literalne brzmienie ukazu jest dla nich granicą, za którą przestąpić nie mogą, jakże im trudno będzie wprowadzić do swoich projektów gwarancye, które tyloma zawodami karmiona publiczność, za konieczne uważa. Ci którzy we wszystkiem upatrują zasadzki (a takie usposobienie na nieszczęście predominuje), przypuszczają, że umyślnie ich do tego wezwano, żeby ich zdepopularyzować. Zresztą wczorajsze ogłoszenie tak na placu jak w Resursie przyjętém było wprawdzie bez zapału, ale miało skutek uspakajający.

Dopisujemy jeszcze kilka słów dla zanotowania, że w dniu dzisiejszym rzeczy znowu mniej przyjażny obrót zaczynają przybierać; a mianowicie po dokładniejszem wyjaśnieniu pokazało się, że rząd zgadza się tylko na umieszczenie 12stu członków Delegacyi przy dotychczasowym Magistracie, jako wydział pomocniczy, pod prezydencyą rządowego prezydenta p. Andrault, który to wydział już nie specyalnie ale ewentualnie tylko może być zapytanym o opinią co do przyszłego urządzenia municypalności; że żąda rozwiązania Delegacyi jako ciała pośredniczącego między ludnością a rządem, i niezezwala na dalsze funkcyonowanie bezbronnej straży obywatelskiej, czyli konstablów, która tak skutecznie przez miesiąc cały zastępowała policyą rządową i dowiodła, że z wielkim dla miasta pożytkiem, zupełnie bez niej obejść się można.

Korespondencya ta dopiero w dniu dzisiejszym (4 kwietnia) mogła być odesłaną. Rzeczy znowu inną przybierają postać. Dotychczas ogłoszono w gazetach, że komisya z 9ciu obywateli złożona, jako wydział przy Komisyi Spraw Wewnętrznych do interesów włościańskich, i 12tu członków Delegacyi jako wydział pomocniczy przy Magistracie już powołanemi zostały, ale o Komisyi z wymienionych wyżej osób zaufania złożonej i wyznaczonej do uorganizowania jakoby Rady Stanu i t. d. ani w pismach publicznych, ani z prywatnych wieści nic wcale nie słychać; wiadomo tylko, że dotąd wcale zawezwaną niezostała, a tém samém i czynności żadnych przedsiębrać niemoże. Zabroniono jeszcze zgromadzać się w Resursie, gdzie publiczność jedyny środek komunikacyi z Delegacyą miała. Jakie z tego skutki wynikną, przewidzieć trudno.

Ukaz z dnia 14 (26) marca r. b. i odezwę ks. Gorczakowa z dnia 1go kwietnia wydrukowano w gazetach, ale nieogłoszono pierwszej odezwy Namiestnika z 31go marca. Komunikujemy więc tę ostatnią co do słowa jak została wydrukowana na oddzielnych arkuszach rozdanych publiczności do saskiego ogrodu przez policyą zwabionej.

Odezwa Namiestnika Jego Ces. Król. Mości do mieszkańców Królestwa.

W nieustannej pieczołowitości Swej o dobro narodów berłu Jego przez Opatrzność powierzonych, Jego Cesarska Król. Mość obdarza najłaskawiej poddanych swoich Królestwa Polskiego instytucyami, których zaprowadzenie pomyślności narodu nowy nadaje rozwój.

Mieszkańcy Królestwa ocenią należycie te wszystkie *łaski* swego Monarchy, którego wspaniałomyślnych dążeń *niepowstrzymały nieporządki* wydarzone w Warszawie.

Znając wierność poddanych Swych Królestwa, odróżnił On ich *od garstki szkodliwych ludzi* którzy *nieporządki wywołali*.

Wszystkie stany odpowiedzą zaufaniu temu Jego Ces. Król. Mości, szczerą wdzięcznością, zachowaniem zupełnej spokojności i porządku.

I niechaj ten dzień uroczysty stanie się nowym zadatkiem pomyślności kraju, pod mądremi i wspaniałomyślnemi rządami Cesarza i Króla Aleksandra II.

Warszawa dnia 19 (31) marca 1861 r.

Wrocław 6 kwietnia.

† W zeszły czwartek izba poselska miała pierwsze posiedzenie po świętach. Przedmiotem obrad było kilka petycyj podrzędnego interesu. W ciągu sesyi minister sprawiedliwości p. Bernuth, złożył na stół izby projekt do ogólnego niemieckiego kodeksu prawa handlowego. Jesto to ten sam projekt, nad którym komisye złożone z delegatów państw niemieckich od lat czterech najprzód w Norymberdze potem w Hamburgu obradowały. Jest to bardzo ważna praca, za którą, wedle słów p. ministra, należy się komisyom największa wdzięczność. Wypracowany przez nie kodeks nie może jednak wejść w wykonanie, dopóki nie będzie w pojedynczych państwach w legalnéj drodze uchwalony i sankcyonowany. P. minister przyspiesza przedłożenie jego sejmowi, w połączeniu z życzeniem rządu, aby kodeks jeszcze w bieżącéj sesyi mógł być rozważony i przyjęty, i Prusy miały zaszczyt, że i na tem polu zrobiły pierwszy krok do jedności Niemiec. Projekt przekazany został połączonym komisyom sprawiedliwości i handlu do rozważenia i sprawozdania. Czy izby będą miały dość czasu do rozważenia tak ogromnéj pracy obok tylu innych dotąd nie odrobionych projektów do praw i wniosków, wolno wątpić, nawet chociażby najlepsze miały chęci. Sejm ma trwać najdłużej do Zielonych świątek. Rzeczony kodeks będzie zatem prawdopodobnie tylko w komisyach obradowany a w plenum ryczałtem przyjęty. O przyjęcie też tylko istotnie chodzi, bo gdyby każdy pojedynczy sejm niemiecki miał czynić w nim poprawki, możnaby długo czekać na wykonanie.

Wniosek Niegolewskiego będzie prawdopodobnie uchylony przejściem do porządku dziennego. Słychać bowiem że komisya regulaminowa uzna go za przeciwny przepisom konstytucyi. W takim razie tylko główny wnioskodawca będzie miał prawo zabrania głosu w jego obronie. Wniosek przyjdzie może już w przyszłym tygodniu na porządek dzienny.

Izba panów nie miała dotąd publicznego posiedzenia po świętach. Jednym z pierwszych i najważniejszych przedmiotów jéj obrad będzie projekt do prawa o podatku gruntowym. Rząd oczekuje z niejaką obawą uchwały izby w tym przedmiocie. Przeciwnicy izby panów z zasady cieszyliby się z duszy, gdyby projekt był odrzucony, sądząc, że reorganizacya izby stałaby się wtedy konieczną. Nie mylą się podobno w przypuszczeniu, bo odrzucenie projektu postawiłoby rząd w największym ambarasie, i uważaneby było przez niego nie już za objaw konserwatywnych usposobień przeciw liberalnym dążnościom gabinetu, ale poprostu za brak patryotyzmu, i to jeszcze w chwilach tak krytycznych jak obecne, w których Prusy wszystkie swoje moralne i materyalne siły trzymać muszą w kupie, aby podołać trudnościom politycznym, które mnożą się ze wszystkich stron. Członkowie izby panów wiedzą o tém usposobieniu rządu, bo im to przy różnych okolicznościach, i na ostatku przy sposobności składania życzeń w dzień urodzin krolewskich było dość wyraźnie powiedzianem. Naczelnikom stronnictwa opozycyjnego trudno jednak będzie cofnąć się z zajętego stanowiska. Wielka zaś część członków większości, mniéj zaangażowana, połączy się prawdopodobnie z mniejszością, i bardzo być może, że projekt do prawa przejdzie. Izba panów nie zaniedba korzystać z téj ofiary uczynionéj jakoby z zasad swych dla rządu i dobra kraju.

Dzienniki angielskie uważają wojnę Danii z Prusami za nieuniknioną. W Prusiech sprawa ta nie tak się jeszcze krytycznie przedstawia, zwłaszcza, że rząd duński skłania się nareszcie do przedłożenia budżetu sejmowi holsztyńskiemu. Kwestya hessen-kasselska, popierana przez Prusy, Bawaryą, i podobno Austryą, ma być bliską załatwienia. Tymczasem rząd Kurfirsta rozpisał nowe wybory do izby, którą był rozwiązał, przyrzekł zmienić prawo wyborcze, i przejąć ważniejsze przepisy z ustawy konstytucyjnéj 1831 r.

Paryż 4 kwietnia.

Onegdaj odbyło się złożenie ciała Napoleona I w grobie, który z ogromnym kosztem został zbudowany u Inwalidów. Złożenie odbyło się w przytomności Cesarstwa, cesarzewicza i dworu, ale bez publicznej uroczystości. Biorą to za znak, że późniéj ciało Napoleona Igo zostanie przeniesione do Saint Denis. Z okazyi przeniesienia ciała, Cesarz mianował marszałkiem jenerała Ornano, gubernatora Inwalidów. Jest to 75-letni jenerał, który po r. 1815 ożenił się z hrabiną Walewską, wdową, matką dzisiejszego ministra stanu.

Dzisiejszy *Monitor* przeczy, aby zabierało się na zmianę ministrów. Pogłoska o zmianie ministrów wyszła z peryodycznej pogłoski o zawieraniu przymierza Francyi z Rosyą i z pogłoski, że wiążąc się ściślej z Austryą, Anglia przestaje być za zupełną jednością Włoch. Dzisiejszy *Monitor* powtórzył także artykuł, w którym *Constitutionnel* wyparł się w imieniu rządu listu ogłoszonego przez ks. Murata, a w którym ten książe wystąpił jak najwyraźniej z pretendenctwem do korony neapolitańskiej. Pomimo wyparcia się rządu, list o którym mowa bardzo zajmuje Francyą, a jeszcze więcej Włochy. Utrzymuje się zdanie, że Napoleon III nie chce jedności Włoch, lecz że postępuje bacznie, bo Anglia nie chce ks. Murata w Neapolu. *Siècle*, *Presse* i *Opinion Nationale* uderzyły surowo na pretendenctwo ks. Murata; tymczasem przybył z Neapolu do Paryża jenerał Ulloa, wioząc z sobą petycyą okrytą półmilionem podpisów, petycyą zapraszającą ks. Murata na tron neapolitański. Kłopoty Włoch jeszcze się nie skończyły. Jedność ich jeszcze się nie ustaliła. Neapol, przywykły do dworu, dąży ciągle do odrębności.

Z Rzymu nie ma nic nowego. Hr. Cavour podał Rzymowi nowe warunki, jak zapewniają, warunki bardzo liberalne. Minister ten chce Rzymu, jako stolicy Włoch, tylko na czas sesyi parlamentu i obowiązuje się, że Wiktor Emanuel będzie w nim mieszkał tylko przez czas sesyi, ale Papież i tę kombinacyę odpycha. Francya nie wyprowadza swych wojsk z Rzymu. Gdyby udała się pretendentura ks. Murata, Papież wieleby na niej zyskał, bo znalazłby jakie takie oparcie. Wszystko dziś znajduje się jeszcze w stanie niepewności i wszystko zależy od postępowania Włoch. Franciszek II ma przejechać przez Marsylią i Lyon, udając się do Bawaryi.

Przewidzenia wojenne jeszcze się utrzymują. Królestwo włoskie zbroi się, i wciela tak garibaldzistów jak emigrantów weneckich do pułków włoskich. Garibaldi jest w Turynie. *Patrie* przeczy wiadomościom wojennym, ale przewidzenia wojenne nie nikną. Kilkadziesiąt tysięcy wojska francuskiego trzyma się w pogotowiu w Lyonie, Sabaudyi i Marsylii. W razie wojny, jenerał Ladmirault ma wsiąść ze swą dywizyą na okręta w Marsylii i zająć pozycyą pod Ankoną. Droga lyońska miała odebrać od rządu rozkaz trzymania w pogotowiu podwójnej liczby wagonów. Mówią jeszcze o założeniu drugiego obozu, i że ten obóz ma być zbliżony do Renu. Mówią i o nowej pożyczce. We Francyi widzą wojnę włoską, a w Anglii wojnę prusko-duńską, która ma poprowadzić za sobą wojnę nad Renem. Minister marynarki nie skończył jeszcze objazdu portów.

Débaty ogłosiły w tych dniach kilka patryotycznych artykułów przeciw Anglii, podpisanych przez sekretarza redakcyi. Artykuły te były napisane przez kapitana Roussel, zostającego w bliskiej styczności z p. Thouvenel. Jako szwagier pana Cuvillier Fleury, p. Thouvenel ma przystęp do *Débatów*.

Redaktorowie dzienników, którym kazano opuścić Wenecyą, chcieli się poskarżyć przed panem Thouvenelem, ale minister kazał im oświadczyć, że w tę sprawę się nie miesza.

Przesadzono nieukontentowanie, jakiego miał doznać rząd francuski na widok przyjęcia z afektacyą przez dwór angielski Książąt Orleańskich z okoliczności śmierci matki królowej. Rząd francuski ma zbyt wiele taktu, aby miał wystąpić z pokazaniem wyraźnego nieukontentowania. Zresztą rodzina orleańska, jako spowinowacona z matką królowej, miała prawo monarszego przyjęcia.

Przychodzą złe wiadomości od korpusu francuskiego który pozostał w Chinach. Panuje tam ospa. Umarło na tę chorobę przeszło 20 oficerów i jen. Collineau.

Na raport pana Sion, Rada Stanu uchwaliła, że *il y a abus* w liście pasterskim biskupa Poitiers, w skutek czego dekret cesarski zniósł list pasterski. Biskup nie bronił się przed radą i nie uznał właściwości Sądu. Cały ten sąd nie miał wagi politycznej. Agitacyi politycznej używa ciągle rojalizm. Chcąc nie chąc, rząd musi się bronić. *Constitutionnel* szydzi z doktryn ultramontańskich, i kto wie czy rząd nie zakaże towarzystw w znacznej części legitymistowskich świętego Wincentego á Paulo.

P. Germiny zostanie uwolniony od obowiązku tymczasowego administratora kasy Mirèsa. Administratorem tymczasowym dzienników *Pays* i *Constitutionnel* został mianowany p. Brian, dawniej prefekt.

Dziennikarstwo paryskie robi wyborne interesa. *Patrie* zarabia czystego około 150,000 fr. Redaktorowie tego pisma są może najlepiej płatni. P. Paulin Limayrac ma rocznie 20,000 fr.

Rzym 30 marca.

Przez trzy upłynione dni odbywały się zwykłe ceremonie wielkotygodniowe w kaplicy Syxtyńskiej i u ś. Piotra. Niezmierne mnóstwo cudzoziemców zjechało się na nie do razu; wszystkie hotele rzymskie zapełnione zostały, a na ceremoniach w których Ojciec święty udział bierze, oddawna już takiego natłoku nie widziano. Do szczupłej dość kaplicy Sykstusa IV z trudnością można się było docisnąć dla usłyszenia sławnego *miserere*; w porównaniu z wybrańcami, którzy w niej pomieszczenie znajdowali dzięki kilkogodzinnemu oczekiwaniu przed jej otwarciem pod zamkniętemi jeszcze drzwiami, liczba tych, którym nie podobna się było dostać do wnętrza, bywała nierównie większą. Ścisk i gorąco przyprawiały damy o mdłości i najczulsze tego rodzaju wypadki. Za to u ś. Piotra było przestroniej i swobodniej. Papież w wielki Czwartek przeniosłszy Przenajświętszy Sakrament z kaplicy Sykstyńskiej do przedzielonej od niej tak zwaną *królewską salą* kaplicy Paolińskiej, gdzie przepyszny grób był zgotowany, udał się na krużganek ś. Piotra, zkąd błogosławił lud tak jak w dzień Wielkanocny z tą jednak różnicą iż błogosławieństwo czwartkowe dane bywa jedynie *urbi* to jest wiecznemu miastu, nie zaś *orbi* to jest całemu światu. Kiedy się Papież pojawił na krużganku, ogromny krzyk rozległ się po całym placu: *Viva Pio nono!* Potem nastąpiła uroczysta cisza wśród której Pius IX wymówił słowa błogosławieństwa. Ceremonia umywania nóg odbyła się w poprzecznej nawie ś. Piotra. Pielgrzymi w tej samej co apostołowie liczbie siedzieli rzędem na podwyższeniu. Papież umywał i całował nogi każdemu z osobna, a po umyciu dawał mu rękę do pocałowania i ofiarował sakiewkę pełną złota i wielką równiankę kwiatów. W odrębnej trybunie nad ciałem dyplomatycznem i oficerami francuzkiemi, znajdował się Franciszek II, trzy królowe, to jest dwie neapolitańskie i hiszpańska, tudzież cała rodzina króla Franciszka. Zofia Amalia ciągle po cichu z mężem rozmawiała; stadło to podobniejsze jest do narzeczonych jak do małżonków i łatwo poznać że oboje są mocno w sobie zakochani. Po umyciu nóg Ojciec ś. poszedł do górnej sali nad gankiem bazyliki, gdzie przygotowana była wiecerza i sam pielgrzymom usługiwał do stołu. Wczoraj zaś w wieczór po nieszporach w Sykstyńskiej kaplicy przyszedł do ś. Piotra dla uczczenia relikwij, które w chwili jego przybycia wyniesiono na galeryą wieńczącą jeden z filarów na których opiera się kopuła Michała-Anioła. Relikwije te składają się z drzewa prawdziwego krzyża, z grotu włóczni, którą przeszyto bok Zbawiciela, i z chustki ś. Weroniki. Jutro odbędzie się uroczyste nabożeństwo u ś. Piotra, po którem Papież będzie błogosławił miasto i świat cały.

Po wniosku p. Audinot w dzień Zwiastowania uczynionym rozpoczęły się w parlamencie turyńskim rozprawy o kwestyi rzymskiej. Właściwie są to narady a nie rozprawy, bowiem opozycyi tam niemasz co do Papieża i Rzymu, a o drugiej izbie rzec można to co p. Minghetti powiedział o pierwszej: *Noi siamo tutti rivoluzionari, e il conte di Cavour pel primo!* Porządek dzienny podany przez p. Buoncompagni, a przyjęty przez izbę z odrzuceniem obu porządków panów Riciardi i Greco, ogłasza wieczne miasto stolicą Italii, ale oględniej się wyraża względem Francyi niż p. Greco, który proponował by zażądano niezwłocznego cofnięcia wojsk francuzkich z Rzymu. Uchwała p. Buoncompagni jest dziś politycznym wypadkiem najbardziej tutaj opinią zajmującym. Zapowiadają rozliczne z tego powodu demonstracye, ale zdaje się że jen. Goyon uprzedzi takowe. Co się zaś tyczy „powstania męczeńskiego“ jakiego obawiają się dzienniki angielskie, to śmiało rzec mogę, że ani ludzie tutaj ani sprawa sama nie są po temu.

Dziś w nocy zdarzył się tutaj nader ważny wypadek. Stu żołnierzy piemonckich wkroczywszy na terytoryum kościelne i dostawszy się bez przeszkody aż do ścian Rzymu stanęło u bramy *San Giovanni*. Placówka francuzka ich zatrzymała i zapytała: dokąd idą i czego chcą? Dowódca oddziału okazał paszport przez władze piemonckie w Neapolu podpisany, w którym wyrażone było iż udaje się z oddziałem swoim *przez Rzym* do Umbryi. Pomimo okazania tego paszportu oficer przy bramie czuwający nie pozwolił Piemontczykom wejść do miasta, lecz dał znać natychmiast jenerałowi Goyon. Jenerał zawiadomił mgra Matteucci ministra policyi, i polecił siedmiudziesięciu żandarmom papiezkim zrewidować Piemontczyków. Rewizyi tej w przytomności siły zbrojnej francuzkiej wykonanej dowódca oddziału nie śmiał się oprzeć. Nie wiem jeszcze jakie skutki przyniosła; dość że po niej oddział cały otoczony zewsząd wojskiem francuzkiem odprowadzony został aż do granicy nie wstąpiwszy ani na chwilę do miasta. Widać że w niepodobieństwie pozyskania Rzymu postanowiono go owładnąć niespodzianie, i że się spodziewano, iż widok drobnego oddziału dostatecznym będzie by rewolucyą wywołać. Myślano też zapewne, iż Francuzi widząc wojskowych piemonckich przez tutejsze stronnictwo ruchu na Kapitol prowadzonych nie będą śmieli użyć siły przeciwko mundurowi swoich sprzymierzeńców i że się cofną w obec *dokonanego czynu*. Ale śmiały ów pomysł nie udał się wcale. Zamach ten może rozgniewać Francyą i sprowadzić nieobliczone następstwa.

Rodzinie rosyjskiej bardzo licznej bo złożonej z 12tu członków, rząd papiezki kazał w tych dniach wyjechać z miasta. Nie wiem dotąd o powodach tak stanowczego kroku.

Kraków 9 kwietnia. Gazeta rządowa *Krakauer Zeitung* ogłasza po niemiecku następujące rozporządzenie:

Gdy celem publicznych zgromadzeń wyborczych jest porozumienie się publiczne wyborców uprawnionych względem przedsiębrania wyborów sejmowych, a cel ten dopiętym już został przez dokonanie wyboru, przeto w skutku wys. rozporządzenia c. k. prezydium namiestnictwa z dnia 2go kwietnia r. b. do L. 3257 praes. podaje się do wiadomości publicznéj, że dalsze zgromadzenia wyborców sejmowych jako takich tak długo nie są dozwolone, dopóki ciż wyborcy nie zostaną przez władzę zawezwanemi do nowéj czynności wyborczéj.

Kraków 8 kwietnia 1861 r.

Z c. k. Władzy obwodowéj.

Podobneż obwieszczenie wydała dyrekcya policyi we Lwowie i przez rozlepienie po rogach ulic ogłosiła.

Inne obwieszczenie Dyrekcyi policyi we Lwowie brzmi:

Stósownie do reskryptu wysokiego c. k. prezydyum Namiestnictwa z d. 30 marca b. r. do l. 302, ogłasza się niniejszem, iż wszelkie polityczne demonstrancye jakiego bądź rodzaju, noszenie kokard żałobnych, polskich orłów, trójkolorowych wstążeczek do zegarków, takichże krawatek, kokard lub fontaziów, tudzież noszenie lasek z toporkami i tak zwanych buzdyganów, lub innych podobnych oznaków politycznych, jak najsurowiéj są zakazane, i że każdy zakaz ten przekraczający na drodze policyjnéj do odpowiedzialności będzie pociągniętym.

C. k. Dyrekcya Policyi.

Lwów 5 kwietnia 1861.

Hammer,
c. k. radzca rządowy i dyrektor policyi.

Prezydium Namiestnictwa we Lwowie rozpisuje na dzień 12ty b. m. wybór na deputowanego z wielkiéj posiadłości ziemskiéj w obwodzie Brzeżańskim w miejsce hr. Aleksandra Dunina Borkowskiego, który się zrzekł wyboru tego (przyjął bowiem zapewne wybór z miasta Lwowa).

Lwów 8 kwietnia. *Gazeta Lwowska* ogłasza w dalszym ciągu urzędową listę deputowanych na sejm Galicyjski, którą powtarzamy, mimo że już większą część tych wybranych wymieniliśmy.

Deputowanymi na sejm krajowy obrani zostali dalej:

Z gmin wiejskich:

Mościska — Olexa Bałabuch, włościanin w Szeszerowicach.
Łąka — Juśko Krawców, włoś. w Wróblowicach.

Z miast:

Lwów — Marek Dubs, właś. realności i fabrk. likierów.
Dr Franciszek Smolka, właś. dóbr.
Dr Floryan Ziemiałkowski, koncep. adwok.
Hr. Aleks Borkowski, właś. dóbr.
Tarnów — Dr Klemens Rutowski, adwokat w Tarnowie.

Kołomya — Łazar Dubs, Dr med. i właś. dóbr Majdana średniego.
Stanisławów — Dr Ignacy Kamiński, ajent prywatny w Stanisławowie.
Sambor — Dr Teodor Szemelowski, adwokat w Samborze.
Biała — Jędrzej Seidler, c. k. sekretarz namiestnictwa i prowizoryczny burmistrz w Krakowie.
Kraków — Zygmunt Helzel de Sternstein, Dr praw,
Leon hr. Skorupka.
Dr Szymon Samelson, adwokat.
Stryj — Zygmunt Zatwarnicki, sekretarz gminy w Stryju.
Tarnopol — Dr Feliks Reyzner, adw. w Tarnopolu.

Z izby handlowej w Krakowie:

Wincenty Kirchmayer, prezes izby handlowej w Krakowie.

Z wielkich posiadłości gruntowych.

Przemyśl — Leon ks. Sapieha właś. dóbr.
Seweryn Smarzewski, właś. dóbr.
Maurycy Kraiński, właś. dóbr.
Tarnów — Józef Piasecki, właś. dóbr.
Wincenty Rogaliński, dzierż. dóbr.
Władysław ks. Sanguszko, właś. dóbr.
Tarnopol — Kazimierz Grocholski, właś. dóbr.
Leon ks. Sapieha, właś. dóbr.
Kazimierz Szeliski, właś. dóbr.
Rzeszów — Ignacy Skrzyński, właś. dóbr.
Dr Juwenal Boczkowski, c. k. adjunkt prokuratury finansowej w Krakowie.
Stryj — Aleksander hr. Dieduszycki, właś. dóbr.
Dr Franciszek Smolka, adwokat i wł. dóbr.
Stanisławów — Wład. hr. Dieduszycki, właś. dóbr
Eustachy Rylski, właś. dóbr.
Kołomya — Kajetan de Hasso Agopsowicz, wł. dóbr.
Antoni hr. Golejowski, wł. dóbr.
Lwów — Kornel Krzeczunowicz, właś. dóbr.
Sanok — Aleksander Dobrzański, gr. kat. pleban z Jurowy.
Ludwik Skrzyński, właś. dóbr.
Felicyan Laskowski, właś. dóbr.
Sącz — Marceli Drohojewski, właś. dóbr
Fanstyn Żuk Skarzewski, właś. dóbr.
Czortków — Leon ks. Sapieha, właś. dóbr.
Tomasz Horodyski, właś. dóbr.
Leoncyusz Wybranowski, właś. dóbr.
Złoczów — Karol Hubicki, właś. dóbr.
Kazimierz hr. Wodzicki, właś. dóbr.
Kazimierz hr. Dieduszycki, właś. dóbr.
Brzeżany — Leon ks. Sapieha, właś. dóbr.
Aleks. hr. Borkowski, właś. dóbr.
Aloizy Bocheński, właś. dóbr.
Żółkiew — Leon ks. Sapieha, właś. dóbr.
Włodzimierz hr. Dieduszycki, wł. dóbr.
Dr Jan Czajkowski, właś. dóbr.
Sambor — Aleks. hr. Fredro, właś. dóbr.
Dr Ludwik Dolański, b. adw. wł. dóbr.
Henryk Janko, właś. dóbr.
Kraków — Leon ks. Sapieha, właś. dóbr.
Leonard Wężyk, właść. dóbr.
Atanazy Benoe, właś. dóbr.
Franciszek Paszkowski, właś. dóbr.
Dr Józef Dietl, c. k. profesor uniwersytetu w Krakowie.
Dr Mikołaj Zyblikiewicz, adwokat w Krakowie.

Sprostowanie. Deputowany gmin wiejskich okręgu wyborczego Mikołajowa, obrany został nie gre. kat. pleban Jakób Lubieniecki, lecz gr. kat. pleban i dziekan *Jakób Szwedzicki.*

Co się ogłasza niniejszem dla sprostowania odnośnego obwieszczenia.

Wiedeń 8 kwietnia. Wszystkie sejmy krajów koronnych cesarstwa austryackiego, wyjąwszy sejm galicyjski, otwarte zostały w sobotę 6go b. m. Galicya pod tym również względem stanowi pewną odrębność. Nadaremnie byłoby utrzymywać, że Galicya sama pragnęła tego opóźnienia. Pragnęła go ona ze względu na rozpisanie wyborów w Wielki Tydzień; lecz w innych krajach koronnych wybory te wcześniéj się odbyły, w Galicyi zwlekano je do Wielkiego Czwartku i Wielkiego Piątku, tudzież w dzień następujący po świętach wiekanocnych. Sejm węgierski, który miał być już otwartym 2go b. m. przeciągnął się do 6go, i wypadł równocześnie z sejmami innych krajów koronnych. Niepodobna nam zdawać szczegółowo sprawę z obrad wszystkich tych ciał prawodawczych; głównie więc zwracać będziemy uwagę na sejmy krajów ważniejszych, tudzież na fakta jakie w innych sejmach uwydatnią się. Największą wagę będą mieć zapewne sejmy wiedeński, węgierski a poniekąd czeski; pierwszy, iż w nim reprezentacya stolicy państwa rej wiedzie; drugi z powodu odrębnego stanowiska Węgier; czeski wreszcie ze względu na wspomnienia wielkiéj przeszłości kraju i kwestye narodowości, jakie w nim nieochybnie przyjdą do objawu, jeśli wnosić można z przygotowań stronnictwa narodowego. Pierwszy raz od dwóch wieków odezwie się tam kraj przez swoich reprezentantów! Cóż obok tego znaczyć mogą sejmy Wyższéj Austryi, Salzburga, nawet półsłowiańskiéj Styryi?

O otwarciu sejmu Niższéj Austryi w Wiedniu powiemy nieco obszerniéj, a forma otwarcia innych sejmów prawie się nieróżniła.

Aktu tego dokonał Namiestnik, który w krótkich słowach przedstawił zgromadzeniu marszałka sejmowego ks. Colloredo Mannsfeld i zachęcił sejm do działania w duchu nadanych ustaw dla dobra dynastyi, państwa i prowincyi.

Po nim zabrał głos marszałek w tych słowach: „Panowie! Nadane nam przez N. Cesarza i Pana instytucye i zaufanie naszych rodaków dały nam szczęście i zaszczyt bycia czynnymi w dziele ustawodawczego rozwijania naszéj ojczyzny. Instytucye te mogą być z natury rzeczy formą tylko, musimy w nie wlać ducha ożywczego; od nas przeto Panowie, od ducha, którego w tę formę wlejecie zależy, aby się obróciły na pożytek kraju, a nie wątpię ani na chwilę, że usprawiedliwimy położone w nas zaufanie. Bierzemy na siebie ważny obowiązek, albowiem zbawienie tysięcy spoczywa w naszém rękę, a zadanie nasze tém jest trudniejsze, iż, czego nie tajemy sobe, położenie ojczyzny naszéj jest ciężko utrapione. Jedność wszakże da nam siłę, my wszyscy ku jednemu tylko celowi dążyć możemy, wszyscy powołani jesteśmy ku jednemu tylko i temu samemu celowi, działania naprzód dla naszego kraju koronnego, aby obudzić siły w nim uśpione i użyć ich zbawiennie; daléj obowiązkiem jest naszym przez wybór do Rady państwa wziąść udział w konstytucyjném zjednoczeniu i wzmocnieniu ogółu państwa, obstając przy tém przekonaniu, że szczęście i pomyślność naszéj szczupłéj i naszéj wielkiéj zbiorowéj ojczyzny są nierozłączne, że jedna jest warunkiem i uzupełnieniem drugiéj, że obie do jednego prowadzą celu. Drogami, które nas wiodą ku temu celowi są zbadanie i rozważenie wszystkiego z spokojnością i oględnością, i to jest nasze najbliższe zadanie. Przystąpmy więc odważnie i bez wahania się do dzieła; zanim jednak takowe rozpoczniemy, dozwólcie panowie, abyśmy naszemu dostojnemu Monarsze, który pełen zaufania dobro swojego państwa, swojego tronu w ręce swych ludów złożył, wyrazili nasze gorące dzięki i niewzruszone przywiązanie. Niech żyje nasz dostojny Cesarz i Pan!“ (trzykrotne okrzyki).

Następnie Namiestnik wręczył dokumenta tyczące się zwołania sejmu i ustaw zasadniczych, prawa wyborczego itd., które jednak niebyły całkowicie wygotowane, i dla tego brakujące przyrzekł doręczyć. Po niejakiém przemówieniu się co do sprawdzenia wyborów marszałka i jego zastępcy jako deputowanych, Namiestnik odebrał od nich przysięgę, a potém deputowani chórem odmówili rotę przysięgi przed marszałkiem. Wybór wydziału do sprawdzenia wyborów dotknął pierwszéj strony zasadniczéj: Bar. Sommaruga bowiem żądał, aby w wydziale tym reprezentowane były trzy stany, jakie odpowiadają klasom wyborów sejmowych, Dr Berger oparł się temu na téj podstawie, że sejm jest korporacyą jednolitą, i głos jego przeważył.

Najważniejszym aktem pierwszego posiedzenia był następujący wniosek Dra Mühlfelda:

„Podpisany wraz z podpisanymi spólnikami wnosi:

„Sejm uchwali adres do JCMci, jak brzmi załączona tu osnowa, a po otrzymaniu zezwolenia cesarskiego, Marszałek sejmu i jego zastępca złożą takowy u stóp tronu.

„N. Cesarzu i Królu Apostolski!

„W uroczystéj chwili, w któréj sejm arcyksięstwa Niższéj Austryi, w skutku najwyższego zawezwania zebrał się, czuje się być zniewolonym wypowiedzieć najgłębsze podziękowanie za rozpoczęte urzeczywistnianie zasady konstytucyjnéj, która—oparta na ustawach z d. 26 lutego r. b.— oby mogła otrzymać dalsze rozwinięcie do zupełnego odbudowania cesarstwa konstytucyjnego. Sejm wyrażając to, przejęty jest ideą wielkiéj i potężnéj a wolnéj Austryi, i w pełnem przekonaniu swojem za konieczną podstawę poczytuje otrzymaną w ustawie reprezentacyi państwa jedność państwa. Oby jedność ustawodawcza, która w swojéj mierze wszystkim krajom monarchii daje dostateczną samoistność, aby właściwym ich potrzebom i życzeniom zadosyć czynić mogła (ale która również niezbędną jest, ażeby byt cesarstwa austryackiego jako mocarstwa pierwszego rzędu nie został narażony), stała się tak słowem jak i czynem prawdą!

„Z zaufaniem oczekując spełnienia tych życzeń, sejm zapewnia WCKMość o niezłomnéj swojéj wierności i poświęceniu.

„Wiedeń 6 kwietnia 1861.

„Sejm Austryi Niższéj“.

Wniosek ten podpisany przez 23 deputowanych, przekazany został komisyi oddzielnéj, która w poniedziałek miała dać swoją opinię nad nim.

Otwarcie sejmu czeskiego odbyło się w sposób bardzo uroczysty. Namiestnik hr. Forgach zagaił sejm w języku czeskim ograniczając swoją przemowę do formuły otwarcia. Marszałek hr. Nostic, który jak dawniéj utrzymywano, dla tego niemógł zostać namiestnikiem, iż po czesku nieumie, miał przemowę niemiecką. Mówił on także o dwóch ojczyznach o jakich była mowa i na sejmie wiedeńskim, tj. o jednéj ojczyznie Czechach, a drugiéj Austryi, i zakończył krótką mowę ogólnikową uczczeniem N. Pana. Po nim przemówił po czesku burmistrz prażski Dr Wańka, zastępcą marszałka mianowany. I tu jak w sejmie wiedeńskim chciano utrzymać w regulaminie podział na stany, jaki na wyborach był przepisany; Dr Rieger uczynił z tego powodu zastrzeżenie, które złożył na stół Izby, tej treści: Rząd oktrojował sejmowi regulamin, który w wielu punktach ogranicza autonomię sejmu, a w innych punktach jest niedostateczny. Nie można pojąć, dla czego wybory do czynności sejmowych mają się odbywać podług kuryj, skoro sejm jest wspólną i ogólną reprezentacyą kraju. Czas trwania sejmu zbyt jest krótkim, aby można zaraz myśleć o zmianach; dla tego członkowie podpisani na protestacyi (Rieger, Palacki, Brauner) przyjmują tymczasowo regulamin oktrojowany jakoteż ustawę wyborczą jako niezbędne, lecz z tego przyjęcia niewyprowadzają przypuszczenia, jakoby na nie przystawali. Na wezwanie Braunnra 50 deputowanych podpisało tę protestacyę.

O sejmach innych prowincyj mało co da się powiedzieć. Po większéj części otwarcie ich odbyło się w tej saméj formie. Niektóre uchwaliły adres dziękczynny do N. Pana za przywrócenie autonomii, inne za nadanie ustawy reprezentacyjnéj; w Celowcu położono w adresie nacisk na jedność państwa objawić się mającą we wspólnéj reprezentacyi w Radzie państwa; w Salzburgu minister Lasser mówił, aby zaprosić N. Pana, by następny sejm osobiście zagaił i przyjął hołd kraju. W ogóle adres Salzburga nacechowany jest duchem odrębności prowincyonalnéj.

O sejmie węgierskim przyjdzie nam osobno i obszerniéj mówić.

Królestwo Polskie.

W d. 6 kwietnia ogłoszono przez pisma publiczne w Warszawie rozwiązanie Towarzystwa Rolniczego. Akt ten jest następujące treści:

W imieniu Najjaśniejszego Aleksandra IIgo Cesarza Wszech Rosyi, Króla Polskiego Wielkiego Księcia Finlandzkiego etc. etc.

Rada Administracyjna Królestwa

Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskiem, ustanowione w jedynym celu podniesienia rolnictwa, przez położenie jakie w czasach ostatnich pomimo ustawy swéj przybrało, dzisiejszym okolicznościom nie jest odpowiednie, z tego więc powodu za szczególnem upoważnieniem Jego Cesarsko-Królewskiéj Mości stanowi:

Art. 1. Towarzystwo Rolnicze ustanowione ukazem z d. 12 (24) listopada 1857 r. rozwięzuje się.

Art. 2. Komisya rządowa spraw wewnętrznych, przedstawi do wyższego zatwierdzenia projekt urządzenia w różnych miejscach Królestwa zebrań (komisyów) rolniczych.

Art. 3. Remanent kasy towarzystwa, przeniesiony będzie jako depozyt do banku polskiego, dla zwrotu komu z prawa należy.

Wykonanie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku Praw zamieszczone być ma, komisyi rządowéj spraw wewnętrznych poleca się.

Namiestnik jenerał adjutant
(pod.) książę *Gorczaków.*
P. o. Dyrektora Głównego Prezydującego
w komisyi rządowéj spraw wewn.
(podp.) jenerał-major *Gecewicz.*
Sekr. Stanu przy Radzie Administr.
(podp.) J. *Karnicki.*

— Czytamy w dziennikach warszawskich następujące udzielone im urzędownie oświadczenie, które jeżli się nie mylimy, ma na myśli wypadek zaszły w dyecezyi lubelskiéj:

Z polecenia Dyrektora głównego prezydującego w komisyi rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego, podaje się do wiadomości, co nastepuje: Jeden z pasterzów dyecezyi uczynił do duchowieństwa swojego odezwę, ażeby duchowni, jako przewodnicy ludu, w naukach religijnych, mianowicie przy trybunale pokuty, starali się wpływać na uspokojenie umysłów, oraz na obudzenie zaufania w sprawiedliwość władz krajowych.

Odezwę tę zarządzający dyecezyą przesłał, jak wypadło, komisyi rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych.

Ten sam pasterz, w kilkanaście dni późniéj, odezwą powtórną dotąd przez niego rządowi na drodze właściwéj nienadesłaną, oznajmił duchowieństwu swojemu, iż szlachta nasza na tegorocznem zebraniu się rolniczem w Warszawie, jednozgodnie uchwaliła świetny akt uwłaszczenia, i wezwał toż duchowieństwo, aby odpierało krzywdę jaką obywatelom ziemskim czynią nasi nieprzyjaciele wmawiając, że nie szlachta lecz rząd, gruntami szlacheckiemi włościan udarował, co tenże zwierzchnik dyecezyi, przy trybunale sakramentu pokuty w obecnym czasie spełnianéj ludowi ogłosić polecił.

W tym samym duchu postępując, niektórzy plebani pod wpływem niektórych korespondentów i członków Towarzystwa Rolniczego odczytali z ambon ludowi wiejskiemu przygotowane przez Towarzystwo Rolnicze ogłoszenie, po którego już rozpoznaniu i usunięciu przez rząd jako niewłaściwe, Dyrektor główny rozesłał duchowieństwu całemu do spiesznéj publikacyi z ambon, obwieszczenie swe z d. 19 (31) marca stan rzeczy co do oczynszowania i stopniowego skupu czynszu, ludowi wiejskiemu wedle prawdy i słuszności objaśniające. Tymczasem przez odczytywanie z ambon nieupoważnionego ogłoszenia, wynikły nieporządki w niektórych gminach kraju, a mianowicie w dobrach Międzyrzec, gdzie wedle otrzymanych urzędowych raportów, niespokojności te wszczęły się skutkiem mylnie zrozumianéj odezwy Towarzystwa Rolniczego, odczytanéj rolnikom w pierwszy dzień wielkiejnocy, w kościele parafialnym przez miejscowego proboszcza.

Od pomienionego zarządu dyecezyi bliższe wyjaśnienia są teraz oczekiwane.

Zachowując należną duchowieństwu swobodę co do spraw kościoła, odróżniając postępowanie jednego zwierzchnika dyecezyi, od poważnego zachowania się znacznéj większości naszego duchowieństwa, władza nie będzie obojętną na niczyje przywłaszczenia w sprawach krajowych.

— Wiadomo że na d. 4 kwietnia zwinięty został Wydział obywatelski miasta Warszawy. Oto ostatni tegoż Wydziału protokół:

Działo się w Warszawie d. 4 kwietnia 1861 r.

Z woli JO. księcia Namiestnika czynności wydziału obywatelskiego z dniem dzisiejszym ustają, Jednocześnie w wykonaniu polecenia JO. ks. Namiestnika, aby członkowie Delegacyi wybrali z pomiędzy siebie 12tu członków, którzy pełnić mają czynności do rady municypalnéj należące ar. 13. najwyższego ukazu z d. 26go marca r. b. określone na czas krótki, zanim rada municypalna miasta Warszawy sposobem moralnych wyborów w życie wprowadzoną zostanie, Członkowie Delegacyi przystąpili do wyboru i wydelegowali w tym celu: Dominika Zielińskiego, Jakóba Natansona, Henryka Krajewskiego, Tytusa Chałubińskiego, księdza kanonika Wyszyńskiego, Augusta Trzetrzewińskiego, Jakóba Lewińskiego, Ksawerego Schlenkera, Jakóba Piotrowskiego, Stanisława Hiszpańskiego, J. I. Kraszewskiego, Nadrabina Mejsels.

Po przedstawieniu listy téj JO. książę Namiestnik zwrócić polecił uwagę członków Delegacyi, że duchowieństwo katolickie zbyt słabo jest reprezentowane przez jednego członka, że z drugiéj strony ponieważ zawezwanie pochodzić ma od JO. ks. Namiestnika, niemożebnem jest, aby Henryk Krajewski jako świeżo amnestyonowany z Syberyi według istniejących jeszcze dotąd przepisów, mógł być przez JO. ks. Namiestnika powołanym. W skutek tego ulegając woli JO. ks. Namiestnika zamianowany został na liście wybranych ksiądz kanonik Stecki.

Postanowiono jednak, żeby tymczasem rada municypalna na pierwszem zaraz posiedzeniu zaprosiła Henryka Krajewskiego do pomocy i współudziału w jéj pracach; wszakże przepisy o amnestyach prostemu powołaniu ze strony współobywateli na przeszkodzie stać nie mogą, czego dowodem jest, że Henryk Krajewski i do Delegacyi obwyatelskiéj i do wydziału obywatelskiego za wiedzą rządu należał.

Przestając wypełniać swe czynności pod względem utrzymania bezpieczeństwa publicznego członkowie Delegacyi wzywają obywateli, aby idąc ciągle raz obraną drogą, godnością swéj postawy okazywali dojrzałość polityczną, do jakiéj naród polski pomimo nieprzyjaznych okoliczności dojść zdołał, aby stale trzymali się zbawiennego kierunku, który tak wybitnie się objawił w pojęciu równości obywatelskich obowiązków i równości praw obywatelskich wszystkich mieszkańców bez różnicy stanu i wyznania.

Godność i jedność są najlepszą dla przyszłości narodu rękojmią. (Podpisy Członków).

— *Gazeta Codzienna* przybrała przed kilku dniami nazwę *Gazety Polskiej* i tę zmianę tytułu upowodowała w artykule niejako programatowym. W numerze jéj z d. 6 b. m. znajdujemy następujący artykuł o objęciu urzędowania przez zastępczą radę miejską:

Wczoraj dnia 5go kwietnia, miało miejsce pierwsze posiedzenie instalacyjne, tymczasowéj rady municypalnéj miasta stołecznego Warszawy, pod prezydencyą JW. Andrault, w sali ratusza. Uchwalono na niem ustawę porządkową, treści następującéj:

Posiedzenia rady municypalnéj, mają mieć miejsce codziennie w jednéj z sal ratusza, wyjąwszy dnie świąteczne, o godzinie 1éj z południa, przy drzwiach otwartych, a w razie potrzeby, bez przypuszczenia publiczności.

W przypadku, gdyby prezydent miasta nie mógł się na niéj znajdować, rada odbiera na każde posiedzenie prezydującego z pomiędzy swych członków.

Do trzymania pióra, postanowiono wezwać męża zaufania godnego i zdolnego, który ma osobny dziennik posiedzeń rady utrzymywać. Korespondencye do rady municypalnéj adresowane, odbierać będzie prezes w radzie i przedstawiać na posiedzeniu.

Z kancelaryi magistratu, ma być dodana pomoc kancelaryjna.

Członkowie rady wnosić mają projekta na piśmie prezydującemu, który je poddaje dyskusyi; nie odbiera to im prawa ustnego wnoszenia mniejszéj wagi projektów.

Rada, któréj komplet składają dwunastu obywateli, ma się zbierać w liczbie najmniéj ośmiu członków; postanowienia jéj przechodzą większością głosów. Na żądanie jednego z członków, głosowanie może być sekretne.

W razie niemożności znajdowania się na posiedzeniu, każdy z członków obowiązany jest wcześnie o tem zawiadomić.

Postanowiono wygotowanie natychmiastowe stósownych blankietów, z napisem: Tymczasowa rada municypalna miasta stołecznego Warszawy.

Protokół prowadzić ma trzymający pióro.

O pierwszem posiedzeniu, uchwalono zawiadomić przez pisma publiczne.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 kwietnia. Wieści niepokojące, jakie gruchnęły dziś o krwawych wypadkach w Warszawie, były powodem, że publiczność zebrana licznie w teatrze, natychmiast opuściła salę widowisk.

— Z prywatnego listu dowiadujemy się o okropnéj zbrodni popełnionej we wsi Łętowni w piątek dnia 5 b. m. Niewiadomi zbrodniarze zamordowali proboszcza X. Sewiłłę, którego znaleziono w łóżku bez życia w najokropniejszy sposób poranionego. Na szyi były ślady dławienia, w nogach rany woskiem zalane, w skroniach dziury jakby gwoździem lub świdrem. Zdaje się więc, że zbrodniarze męczyli księdza, aby wyznał, gdzie ma pieniądze, bo mieszkanie było przetrząśnięte. Ksiądz był zdrów i silnéj budowy ciała, zkąd wnosić można, że morderców musiało być kilku i męczarnie trwały dość długo, skoro je tak wyszukanemi zadawano sposoby. Aresztowano organistę, grubarza, gospodynię i parę jeszcze innych ludzi i miano znaleść u nich niektóre rzeczy będące własnością proboszcza.

— Dyrekcya Banku austryackiego ogłasza licytacyę sprzedaży na dobra narodowe w Galicyi Jaworów, w obwodzie przemyskim, odstąpione bankowi przez skarb państwa na zaspokojenie należytości. Licytacya odbędzie się w Wiedniu 13 maja. Dobra te składają się z kilku wsi i folwarków i obejmują 11,830 morgów ziemi, z czego blisko 10,000 morgów przypada na lasy. Cena od któréj licytacya rozpocznie się, naznaczoną jest na 330,000 złr., które w 5ciu latach winny być spłacone. Warunki licytacyi przejrzeć można w dyrekcyi skarbowéj we Lwowie i Krakowie, tudzież na miejscu; zagranicznym zaś nabywcom takowe na żądanie przesłanemi zostaną. Zwracamy uwagę zamożniejszych obywateli kraju na tę sprzedaż.

— W Woźnikach (Wojschnik) miasteczku położonem w Szląsku pruskiem w powiecie Lublinieckim zniszczył pożar wybuchły w d. 30 marca o godz. 4½ zrana 14 domów wraz z zabudowaniami gospodarskiemi, skutkiem czego 23 rodzin zostało bez przytułku.

— Jutro we środę dnia 10 kwietnia, Ś. Ezechiela proroka.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 9 kwietnia. Wczoraj z powodu święta uroczystego nie było targu na granicy Królestwa Polskizgo na Baranie. Dziś na krakowskim targu pszenica zaczynała się utrwalać i usposobienie kupców było lepsze. Kupiono tu 4 do 500 korcy do Górnego Szląska transito, a także dobra galicyjska pszenica znajdowała pokup łatwiejszy, wszelako nie podniosłszy się w cenie. Pszenica na przewóz płacona po 39. 39½ do 40 złp. za 168 funt. wied. Żyta nieco sprzedano w okolicę Chrzanowa płacąc za 160 funtów po 9.50, 9.75 do 10 złr. Jęczmień daléj kupowany po cenach zwykłych na siewy. Podobnież piękny owies płacono po 4, 4.15 do 4.40 transito. W ogóle jednak ruch handlowy nie wielki.

Kraków 9go kwietnia 1861. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. a.

Pszenica	(za mierzycę)	6·40
Żyto	„	4·85
Jęczmień	„	3·85
Owies	„	2·00
Kukurydza	„	4·20
Ziemniaki	„	2·65
Siano	(za centnar)	1·25
Słoma	„	0·85

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Hannower 8 kwietnia. Liczne zgromadzenie ze wszystkich części kraju pod prezydencyą Bennigsena prezesa stowarzyszenia narodowego, odbyło się dzisiaj i uchwalono adres energiczny do króla, który przez deputacyę wręczonym będzie. Podczas rozpraw nad stanem prasy, policya rozwiązała zgromadzenie.

Turyn 6 kwietnia. *Opinione* zaprzecza pogłosce, jakoby rząd zamierzył rozpisać pożyczkę przymusową. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niektórzy deputowani wstrzymali się od wotowania umotywowanego porządku dziennego wniesionego przez Torrearsę, albowiem brakowało w tym wniosku idei przyśpieszonego zjednoczenia. Minister spraw wewnętrzych, który się przyłączył do porządku dziennego przez lewą stronę proponowanego, oświadczył; iż wniosek Torrearsy był jak najprostszym i że gotów go przyjąć, jeżeli również wszystkie inne myśli zawarte w innych wnioskach większości tyczących się przejścia do porządku dziennego, przyjętemi przez rząd zostaną, tak jak gdyby składały część wniosku Torrearsy.

Turyn 7 kwietnia. Potwierdza się wiadomość, że chybiły usiłowania, aby z żywiołów garybaldowskich utworzyć na nowo kilka dywizyj, i że Garibaldi przedłoży w téj mierze projekt do prawa w izbie. Liborio Romano przybył do Turynu i zamierza interpelować ministra skarbu.

Medyolan 7 kwietnia. Dzisiejsza *Perseveranza* donosi z Turynu: Wiadomości nadeszłe z Paryża potwierdzają, że Cesarz Napoleon zapewnił Papieża, iż wojska swoje czas jakiś jeszcze pozostawi w Rzymie. Wiadomość ta wielkie sprawiła przerażenie; wszyscy wyglądają z natężeniem odpowiedzi Cavoura, którą tenże ma dać we wtorek na interpelacyę deputowanego Vacca w senacie ze względu na kwestyę rzymską. Mówią że Garibaldi zamierzył interpelować Cavoura z powodu Wenecyi. Garibaldi jak najśpieszniéj na powrót zawezwał do siebie Nino Bixio z Paryża. Cialdini odrzucił propozycyę względem objęcia rządu cywilnego i wojskowego.

Neapol 6 kwietnia. Książe Cazariello aresztowany został z powodu listownych stosunków z królem Franciszkiem II, prócz tego aresztowano członków komitetu burbońskiego. Krąży wieść, że wielkie sprzysiężenie zostało odkrytem, do którego wmieszanych się pięciu biskupów.

Neapol 7 kwietnia. Obiega wieść, że jenerał Bosco przybył do Neapolu, aby objąć na własną rękę naczelnictwo spisku. Wielu aresztowano oficerów burbońskich i księży, i odkryto składy broni

Zemuń 8 kwietnia. Były minister serbski Garaszanin udaje się jutro statkiem parowym do Konstantynopola, aby starać się o wydalenie Turków z Serbii.

List odebrany w tej chwili z Warszawy opisuje demonstracyę z niedzieli. Blisko 30,000 ludzi udało się przed gmach Towarzystwa rolniczego. Na pytania jenerała Paniutyna który bez szpady wjechał w tłumy, odpowiadano, że lud chce przywrócenia Towarzystwa Rolniczego. Ztamtąd lud udał się do pałacu hr. Zamoyskiego, gdzie tenże dziękował za okazane zaufanie i zaklinał o spokojność. Poczem udano się przed statuę Matki Boskiej na placu Zygmuntowskim. Wystąpił wojsko z ks. Gorczakowem na czele. Lud oświadczył że nie ustąpi dopóki wojsko nie odejdzie. Co gdy nastąpiło, spokojność przywróconą została.

Bolesną atoli bardzo wiadomość przywiozły osoby które wieczornym pociągiem dziś tu przybyły. Po niedzielnej demonstracyi ciągle wojsko przeciągało ulice wpośród masy ludu w grubej żałobie i w ogromnej egzaltacyi. O godzinie pierwszej obywatele w Warszawie udali się z uszanowaniem do hr. Zamoyskiego i z podziękowaniem za oddane usługi krajowi w przewodniczeniu Towarzystwu Rolniczemu. Nie ustawały patrole i lud gromadził się tu i owdzie lecz niewielkiemi masami. Na placu Zygmuntowskim około godziny szóstej wieczorem przyjeżdza postylion i trąbi nutę „jeszcze Polska nie zginęła.“ Kilkaset ludu daje mu brawo, występuje wojsko przed zamkiem, piechota i żandarmy; konne w tem nadciąga kilka tysięcy ludu wracającego z pogrzebu Stobnickiego Syberyjczyka z krzyżem i duchowieństwem na czele. Lud będący na placu łączy się z orszakiem. Z ulic przybocznych nadciągają nowe oddziały piechoty i powstaje krzyk, że lud otaczają. Lud się cofa w różne strony, wojsko przypiera coraz bardziej— oficerowie czytają wezwania do rozejścia się — lud się śmieje i gwizda, oburzenie wzrasta, parcie coraz większe, część ludu chce się przebić przez żandarmów, niosący krzyż pierwszy pada ofiarą. Poczem wojsko zaczyna rąbać i kluć, nakoniec padają strzały i ogień rotowy kilkokrotny. Walka między bezbronnym ludem a wojskiem zwłaszcza z powodu ofiar które lud nie chce zostawić. Strzały alarmowe i puszczone race sprowadzają masy wojska. Cała Warszawa napełnia się piechotą i jazdą. Lud znosi trupy i rannych do hotelu Europejskiego, do Resursy, do domu Reslera. Zabitych do trzydziestu, rannych do 60. Na pierwszy odgłos strzałów margrabia Wielopolski udał się do zamku. Uderzenie wojska przypisują głównie jenerałowi Chrulewowi. Noc całą wojsko zajmowało Warszawę paląc ognie i koczując. O godzinie 10 spokojność była grobowa.

We wtorek to jest dziś rano wyjeżdżający z Warszawy nie mogli się dowiedzieć o żadnéj zmianie spowodowanéj temi okropnemi wypadkami.

JCKApMć wydał 8 b. m. patent tyczący się stanowiska wyznań protestanckich w Austryi w krajach niemieckich i słowiańskich.

Doniesienia telegraficzne o czynnościach sejmów prowincyonalnych w Austryi, są niemal równobrzmiące. W d. 8 b. m. prawie wszędzie uchwalono wystósowanie adresu z podziękowaniem Jego CMości. Marszałkowie przedstawiają jako najważniejszą czynność sejmową wybór wydziału sejmowego stałego, jakoteż wybór członków do Rady państwa.

Namiestnicy w Wiedniu i Opawie oświadczyli w sejmach, iż sejmy odroczą się na czas trwania obrad Rady państwa, poczem rząd zastrzega sobie powołanie ich znowu w celu ułożenia budżetu krajowego. Namiestnik Niższej Austryi oświadcza, iż wolą jest N. Pana, aby do wydziału stałego oprócz wyboru deputowanych, wybrać oraz ich zastępców na przypadek śmierci którego z członków.

W d. 8 b. m. obchodzono w Węgrzech żałobnie rocznicę śmierci Szecheniego.

Garibaldi zaprzecza w *Diritto* podaniu dzienników, jakoby go hr. Cavour powołał do Turynu.

La Patrie z 7go zaprzecza doniesieniu o wysłaniu czterech okrętów liniowych do Syryi.

W dniu 2 b. m. powstańcy w Hercegowinie uderzyli na Policę, na drodze ze Slano do Dubrownika, o cztery godzin drogi od Trebini, lecz po 4 godzinnej walce zostali odparci. Zabitych i rannych mała jest liczba. Eskadra turecka przeznaczona do blokowania brzegów Albanii, przybyła 5go do Antivari. Ważniejszym nad te wypadki jest doniesienie *Donau Zeitung* z Tryestu, które mówi o nadejściu tam wiadomości z Dalmacyi, iż gmina nadmorska Spica poddała się księciu Czarnogórskiemu, który oświadczył, iż wciela ją do swego kraju. Tym sposobem Czarnogóra uzyskałaby brzegi morskie wraz z przystanią i mogłaby zostawać w bezpośrednich stosunkach ze wszystkiemi państwami morskiemi. Między Czarnogórcami a powstańcami w Bośnii i Hercegowinie panuje ciągłe porozumienie, a w prowincyach greckich Turcyi wre tylko w umysłach. Potrzeba jedynie, aby które z państw europejskich uznało dla siebie dogodnem powstanie w Turcyi, a takowe każdej chwili może być wywołane.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Stanisławów 9 kwietnia. Nie czekając sejmu rozpisano nowe wybory na deputowanego ze Stanisławowa, na dzień 12 b. m. w miejsce wybranego już Dr Ignacego Kamińskiego, który zostaje pod procesem drukowym.

Wiedeń 9 kwietnia. *Gazeta wiedeńska* wieczorna podaje dziś depeszę telegraficzną z Warszawy następującéj treści: Wczoraj zbiegowisko ludu przed Zamkiem. Kilkakrotne wezwanie do rozejścia się zostało bez skutku. Usiłowanie jazdy aby lud rozegnać nadaremne. Piechota musiała wystąpić do działania. Liczą 60 zabitych i ranionych. Spokojność została przywróconą. (Patrz wyżéj).

Opawa 9 kwietnia. Do Rady Państwa wybrani zostali: Hr. Kuenburg, hr. Belcredi, Dr Hein, Dr Demmel, bar. Kalchberg, Pastor senior Schneider.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 7 kwietnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	311	303
Ruble obrączkowe agio . . . . „	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . „	66½	65½
Srebro nowe . . . . . zlr.	150½	149
Półimperyały rosyjskie . . . . „	12 40	12 20
Napoleondory 20-fr. . . . . „	12 10	11 90
Dukaty holenderskie ważne . . . „	7 3	6 93
„ austryackie . . . . „	7 14	7 4
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	87 50	86 50
„ „ „ na wal. aust. „	83⅙—	82⅙—
Obligacye indemn. z kuponami . . . „	64 —	63 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	75 —	74 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70% „	158	156
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	100	99⅓

Wiedeń 7 kwietnia. (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	63	40
5% Pożyczka narodowa	75	15
Akcye banku narod. wiedeńs. . . .	697	—
„ banku kredytowego	157	30
Srebro	150	25
Londyn 10 funt. szterl.	151	25
Dukat pojedynczy	7	14

Wiedeń 8 kwietnia.		
Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr.	57 25	56 75
5% Pożyczka narodowa	75 30	75 10
5% Metaliki na mon. konw. . . .	63 60	63 40
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . .	88 50	87 50
5% „ „ węgierskie . . .	64 25	63 25
5% „ „ chorw. słow. ban. .	63 50	62 50
5% „ „ galicyjskie . . .	62 50	61 50
5% „ „ bukowińskie . . .	60 75	60 —
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	60 75	60 —
5% „ „ innych krajów kor. .	89 —	88 —
5% Pożyczka nowa wenecka	89 75	89 50
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne . . .	100	99 50
„ „ „ 6 letnie . . .	103	102½
„ „ „ 10 letnie . . .	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .	86 50	86 —
4% Tow. kredyt. galicyjskie	86 50	85 50
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe . . .	81 25	80 75
„ „ „ z r. 1839 całe . . .	106½	106
„ „ „ z r. 1854 na 4% . . .	84 75	84 25
Bilety rentowe Como	16 25	15 75
Losy zakładu kredytowego	114·50	114·—
„ tryestskie na 4½ %	126½	125½
„ żeglugi par. na Dunaju	99½	99
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . .	93 —	92 —
„ Księcia Salm „ 40 „ . .	37 25	36 75
„ Księcia Palffy „ 40 „ . .	36 50	36 —
„ Księcia Clary „ 40 „ . .	35 50	35 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „ . .	37 25	36 75
„ Miasta Budy „ 40 „ . .	35 50	35 —
„ Księcia Windischgrätz 20 „ . .	22 75	22 25
„ Hr. Waldstein „ 20 „ . .	26 50	26 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „ . .	16 25	15 75
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr.	699	697
„ zakładu kredytowego	157·10	157·—
„ żeglugi parowéj na Dunaju. . . .	411	409
„ kolei północnéj Ces. Ferd. . . .	1991	1990
„ „ rządowéj	278	277½
„ „ zachod. Ces. Elżb. . . .	183¼	183
„ „ Pardubickiéj	105	104¼
„ „ Nadcisańskiéj	147	147
„ „ Południowéj	186	184
„ „ Galicyjskiéj	156	155

Kursa zagraniczne (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3	127·50	127·25
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	128·25	128·—
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. . . .	3	128·50	128·25
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	113·25	113·—
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów.	7	—	—
Londyn 10 funtów	7	151·25	151·—
Paryż 100 franków	5	59 80	59 70

Waluty		
Cesarskie korony	—	20 70
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	—	7 13
„ „ obrączkowe	—	7 12
Złoto *al marco*	—	7 8
Napoleondory	—	12 3
Suwereny	—	20 90
Frydryki	—	12 73
Luidory	—	12 26
Sowereny angielskie	—	15 15
Imperyały rosyjskie	—	12 34
Srebro	—	150
„ kupony	—	146
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe.	2 27½	2 27

Lwów 6 kwietnia.		
Dukat holenderski	7 6	6 98
„ austryacki	7 10	7 3
Półimperyał rosyjski	12 21	12 10
Rubel rosyjski.	2 35	2 34
Talar pruski	2 26	2 22
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	82 40	81 80
„ „ „ „ „ w mon. kon.	86 63	85 93
Oblig. indemn. bezkupon.	62 25	61 50
Pożyczka narodowa bez kupon	75 50	74 50

Warszawa 5 kwietnia.		
Półimperyały . . . . . rubli	—	5 64
Obligi skarbowe . . . . . „	89 44	—
„ kupon	—	— 5⅝
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 89	14 87
„ kupon		— 17⅛
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	—	—

Wrocław 8 kwietnia.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj . .	66½	—
Polskie bilety bankowe.	87⅞	—
„ listy zastawne.	86	—
Poznańskie listy zastawne 4%. . . .	101¼	—
„ „ „ 3½%. . . .	—	95
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 5 kwietnia.		
Renta 3%.	67	75

Londyn 5 kwietnia.	
Konsole	91¾

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 6 do 9 Kwietnia.

HOTEL POLLERA. Grottger Krystyn wł. dóbr z córką ze Lwowa. Bikow Anatoli, Petschakin Joachim kandydaci z Petersburga. Hildebrand Adolf konsul z Bawaryi. Blum Zygmunt Dr med. z Przemyśla. Franc. Ksawery Konopka właśc. dóbr z Zaleszan. Altman Adolf kup., Wiener Emil student, Schäfer Izak student. Bloch Piotr kup., Laske Edward, Ber Robert urzędnicy z Mysłowic. Hellauer Maksm. kup. z Przemyśla. Bar. Horoch Eustachy ob. z Przemyśla. Gall Jan handl. z Warszawy. Luik Franciszek plenipototent, Sznaga Konstanty plenipotenci z Wiednia. Fabrycyusz Władysław właśc. dóbr z fam. z Gusztyna. M. D. Dedera c. k. nadkomisarz policyi z Wrocławia. Nelken Izak kup. z Drezna. Terlecki Konstanty ob. z Galicyi Gozdowicz Antoni ob. z Rakszawy. Niedzielski Antoni urz. z Warszawy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Aniela hr Łubieńska właśc. dóbr z Królestwa. Józef Świerzewski agronom z Galicyi Fryderyk Hoppe dzierżawca z Olchowy. Henryk Brodzki wł. dóbr z Tarnowa. Władysław Fibich wł. dóbr z Królestwa.

Wyjechali: Józef Wykowski wł. dóbr do Sufczyna. Władysław Dąbski, Teodor i Józef Niwiccy, Adolf Jordan właś. dóbr do Galicyi.

Urzędowe.

Ogłoszenie

[L. 884]. Magistrat król. Miasta Rzeszowa, podaje niniejszem do powszechnéj wiadomości, iż tegoroczny jarmark na konie w dzień św. Wojciecha przypadający, dnia 22 Kwietnia się rozpocznie, a do dnia 26 Kwietnia trwać będzie.
Rzeszów dnia 26 Marca 1861. (392-1-3)

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
6	2	327 85	+ 7'5	60	zachod - półn. średni		deszcz		
	10	27 90	4'4	73	zachodni silny	pogoda z chmurami		+ 5'8	+ 8' 1
7	6	27 95	3'3	80	„ „	pochmurno			
	2	328'' 29	+ 5'4	85	Zach. średni	pogoda z chmurami	deszcz		
	10	29 00	3 4	72	„ „	„ „	„	+ 3'0	+ 5' 1
8	6	29 70	2 4	83	zachod.-półn. „	„ „	„ „		

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, Antoni Rother.